Rok XVI. Nr. 36. Sobota 14 lutego 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 74. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Uchwała Sejmu w sprawie przywrócenia czterech skasowanych świąt i ciekawy przebieg dyskusji sejmowej w tej ważnej sprawie.

Odlot samolotów polskich do Bukaresztu.

WARSZAWA, 13.II. (PAT) Dziś w sobotę dn. 14 lutego o godz. 1 po południu odlecą z lotniska Mokotowskiego dwa polskie samoloty, należące do polskiej linji lotniczej Aerolloydu, mające odbyć lot t. zw. komisyjny czyli próbny z Warszawy do Bukaresztu celem zbadania stosunków i uruchomienia stałej komunikacji pasażerskiej, towarowej i pocztowej między obu miastami.

Wizyta nuncjusza.

WARSZAWA, 13.2. (AW). Premjer Grabski przyjął dziś nuncjusza papieskiego Mins Lauriego. Wizyta ta stoi w związku z zawarciem konkordatu.

Pedagogiczny policzek.

I z Gdańskiem należy tak postępować.

GDANSK, 13-2. (A.W.). Wczorajsze posiedzenie sejmu odznaczało się humorystycznemi momentami. Przy omawianiu sprawy nietykalności poselskiej okazało się, że władze sądowe żądały wydania sądom posłów lewicowych, między innemi za to, że jeden z nich jechał w nocy na rowerze z niezapaloną latarką. Komunista Łaszewski broniąc przed wydaniem sądom swego kolegi Wiśniewskiego, który spoliczkował nacjonalistę Hohnfelda, twierdził, że policzek ten okazał się pedagogiczny, ponieważ Hohnfeld od czasu spoliczkowania go zachowuje się przyzwoicie.

Sprawa polskiej dyrekcji kolejowej w Lidze Narodów.

GENEWA, 13-2 (Pat). Sekcja informacyjna sekretarjatu generalnego Ligi Narodów komunikuje: Komitet prawników powołany przez Radę Ligi Narodów do zbadania prawnych stron w sprawie, utworzenia w Gdańsku polskiej dyrekcji kolejowej ukonstytuował się w składzie następującym: Jonhheer Van Eyzinga, profesor uniwersytetu w Leydzie, p. Vivant prof. uniwersytetu w Rzymie i p. Nikolle, dyrektor szwajcarskich kolei żelaznych.

Komitet ten ma za zadanie przedłożyć Radzie Ligi Narodów opinję w powyżej wymienionej sprawie i czy decyzja wysokiego komisarza Ligi Narodów z dnia 12 grudnia 1922 r. jest zgodna z postanowieniami traktatów i innych umów obowiązujących.

Komitet prawników zbierze się w dniu 18 lutego w Genewie.

Z posiedzenia Komisji.

O popieranie żeglugi morskiej. — Ustawa o gminie wiejskiej. — Odroczenie obrad Komisji Reform Rolnych. — Opieka nad optantami. — Ustawa o rewizji koncesji monopolowych—odroczona. — Min. Przem. i Handlu daje deficyty. — Gospodarka solna i węglowa.

WARSZAWA, 14.2 (Tel. wł.) Komisje sejmowe pracowały w ciągu dnia wczorajszego niezwykle intensywnie.

W komisji morskiej pos. Załuska (Z. L. N.) referował projekt o popieraniu polskiej żeglugi morskiej i przedstawił rodzaje pomocy państwowej dla Towarzystwa Żeglugi, która się może wyrażać w udzielaniu kredytów, albo gwarancji kredytowych, w wydawaniu premji za długość przebytych dróg, za odwiedzanie pewnych portów, za ustanowienie stałych relsów, za przewożenie poczty państwowej, oraz w przyznaniu pewnych ulg dla towarów obcych.

Komisja administracyjna zakończyła dyskusję szczegółową w drugim czytaniu nad projektem ustawy o gminie wiejskiej.

Pos. Kiernik (P. S. L.) postawił wniosek, domagający się pewnych ograniczeń, w celu przyśpieszenia obrad nad ustawami samorządowemi.

Pos. Kozłowski zaproponował wybór specjalnej komisji, którąby rozpatrywała sposoby przyśpieszenia tych obrad.

Jednakże ci właśnie, którzy najbardziej wołali o jak najszybsze załatwienie ustaw samorządowych, mianowicie P. P. S. zaprotestowała przeciwko temu. Wskutek tego wniosek p. Kiernika nie był traktowany.

W środę przyszłą, komisja administracyjna rozpocznie obrady nad organizacją wyborczą do gmin wiejskich. Referować sprawę będzie pos. Pawłowski.

Komisja reform rolnych odroczyła swoje obrady do przyszłego wtorku, a to wskutek listu premjera, który prosił i zapowiadał, że projekt ustaw rolnych, opracowany przez min. Kopczyńskiego, będzie wniesiony do Sejmu.

Komisja emigracyjna wysłuchała referatu pos. Sokolnickiej (Z. L. N.) w sprawie wniosku o zapewnienie optantom opieki i dachu nad głową, tudzież warsztatu pracy w kraju.

Referent pos. Herz (N.P.R.) mówił o opiece nad optantami z Niemiec. Wybrano podkomisję, która ma złożyć na plenum rezolucję do uchwalenia.

Na posiedzeniu komisji skarbowej miano przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy o rewizji koncesji monopolowych. Na żądanie pos. Manaczyńskiego (Z. L. N.) odroczono sprawę do czwartku.

Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Kosydarski (P. S. L.) wygłosił wyczerpujący referat o budżecie Ministerjum Przemysłu i Handlu, zaznaczywszy, że Ministerjum Przemysłu i Handlu jest Ministerjum zasadniczo deficytowem, utrzymywanem z dochodów generalnej dyrekcji poczt.

Mówca zajmował się szczególnie omawianiem tego źródła dochodu generalnej dyrekcji poczty. W roku 1925 żadnych inwestycji dla całokształtu gospodarki społecznej nie będzie mogła robić z powodu zabrania całej nadwyżki przez rząd.

Inwestycje takie mogłyby być, gdyby taryfa telegraficzna była podwyższona co najmniej o 2 grosze na słowie. Pomimo swego dochodowego charakteru—w działach poczty istnieją poszczególne instytucje przynoszące deficyt. Do takich należy radjostacja krakowska, radjostacja w Grudziądzu i Poznaniu i radjostacja transatlantycka w Warszawie.

Szczegółowo omawiana była sprawa gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Co do gospodarki solnej to nazwał ją referent chaotyczną z powodu nieunormowania stosunku produkcji do sprzedaży. Wynika z tego obciążenie kopalń kosztami utrzymania stałych załóg robotniczych, co w konsekwencji swojej powoduje pasywność planów gospodarczych niektórych salin i kopalń. Pasywność ta pochodzi stąd, że główne dyrekcje zakładów górniczo hutniczych obciążają zbyt wielkiemi kosztami te właśnie przedsiębiorstwa, co jest niepraktykowane w gospodarce prywatnej.

Co do salin w Bochni i Wieliczce — referent stoi na stanowisku, że państwo powinno zatrzymać je w swoim ręku. Należy jedynie zreorganizować wiele urządzeń technicznych i unormować kwestję stosunku produkcji do sprzedaży.

Co do gospodarki węglowej—referent zarzucił rządowi, że za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych—rząd nie wpływa na całokształt polityki węglowej, która jest chaotyczna.

Co do kopalń Skarbofermu, to chociaż pracuje w warunkach biologicznych lepszych, aniżeli kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, nie wykazuje zysków, które mimo to bezwzględnie istnieją i o które rząd winien się upomnieć. Podkreślić tutaj należy, że od chwili wydzierżawienia Skarbofermu daje się zauważyć stałe zmniejszanie się wpływu udziału Polaków.

Co do przemysłu metalurgicznego p. Kossydarski zaznaczył, że przemysł ten posiada 31 wysokich pieców, atoli brak nam koksu do opalania tych pieców.

Potrzeba nam surowca w ilości około 1 miljona tonn.

O koks rząd powinien się upomnieć u rządu czechosłowackiego, który odstępując odpowiednią ilość koksu po cenie własnej, względnie z godziwym zyskiem—będzie miał sposobność chociaż częściowo wynagrodzić zło, wyrządzone wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego. Kwestja ta powinna być w toku na odbywających się obecnie rokowaniach handlowych.

Jako dodatni typ przedsiębiorstwa, pos. Kossydarski wyróżnił zakład Związków Azotowych w Chorzowie, stawiając za wzór innym przedsiębiorstwom i stwierdził, że zakład w Chorzowie pod względem organizacji produkcji konkuruje z zakładami zagranicznemi.

Co do polityki w dziale metalurgicznym — rząd powinien dążyć do pewnej reorganizacji tego przemysłu i zakładać tego rodzaju przedsiębiorstwa na terenie strategicznie bezpiecznym na wypadek wojny.

Co do przedsiębiorstw państwowych — referent podkreślił, że Polska posiada największy zakład, jaki istnieje w Europie w dziedzinie przemysłu, a jest nim Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych.

Technika i organizacja produkcji mogą służyć za wzór. Fakt deficytowości przedsiębiorstwa tłumaczy się związaniem tegoż z Ministerjum przemysłu i handlu, a nie winą samej fabryki, lub z powodu braku organizacji sprzedaży.

Po katastrofie na kopalni „Minister Stein".

BERLIN, 13.2. (PAT) Jak donosi zarząd kopalni „Minister Stein" odbyło się dziś posiedzenie komisji śledczej dla stwierdzenia przyczyn eksplozji. Wynik jest niewiadomy. Prace około usunięcia zwalisk w nawiedzonych katastrofą chodnikach są nadal bardzo trudne. Do dziś rana godz. 10, wydobyto [illegible] trupów.

Echa śląskie.

O podwyżkę płac.

KATOWICE, 13-2. (Telefonem). Dnia 28 stycznia b. r. odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców i Związków Zawodowych w sprawie płac. Po trzechgodzinnych obradach została ona zerwana.

Przedstawiciele robotników żądali dla wszystkich kategorji robotników 5 proc podwyżki, dla niektórych kategorji w górnictwie 25 proc. dodatku wyrównawczego, zaś w przemyśle hutniczym i metalowym 35 proc., dla tych kwalifikowanych robotników, którzy nie pracują na akord.

Pracodawcy żądali przeciwnie zmniejszenia płac o 10 proc. i dalsze 5 proc. w okręgu pszczyńsko-rybnickim.

Wobec tych sprzecznych żądań porozumienie było niemożliwe i sprawa została oddana komisji rozjemczej, która wydała wyrok odrzucający zarówno żądania pracodawców jak i robotników. Na podstawie tego rozstrzygnięcia wszczęto rokowania na nowo.

Rokowania te odbywały się w czwartek w gmachu Związku Pracodawców. Przedstawiciele robotników stali twardo przy swoich poprzednich żądaniach, lecz pracodawcy stanowczo nie chcieli się zgodzić na przyznanie dodatków wyrównawczych dla górników i robotników w hutach żelaznych.

W hutach cynkowych są gotowi przyznać pracodawcy nasypaczom 10 procent, tak, że osiągnęliby oni 75 do 85 proc. płacy rębaczy.

Dla wykwalifikowanych robotników w hutach metalowych, którzy nie pracują akordowo, ofiarowują do 10 lub 15 proc. Płaca maszynistów wyciągowych powinna być podwojona.

Jak zwykle, tak i teraz, przedstawiciele pracodawców tłumaczyli się ciężkiemi stosunkami w przemyśle górnośląskim i zwracali uwagę na niemiecką część Górnego Śląska, gdzie robotnicy ponoszą większe ciężary.

Pertraktacje nie doprowadziły znowu do żadnego rezultatu i nie pozostaje nic innego, jak wyczekiwać rozstrzygnięcia rządowego.

Tab.

Konferencja opiumowa.

GENEWA, 13.2 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem drugiej konferencji opiumowej delegat Polski, Chodźko zabrał głos w dyskusji nad propozycją francuską żądającą wyłączenia z pod działania nowej konwencji preparatów, zawierających mniej niż 0,1 proc. horciny. Opierając się na otrzymanych instrukcjach oraz na opinjach jednomyślnych uniwersytetów polskich, z pośród których przytoczył opinję wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, delegat Polski zastrzegł sobie zajęcia odmiennego stanowiska w razie przyjęcia propozycji francuskiej. Przeciw propozycji przemawiali delegaci Belgji, Szwajcarji, Brazylji, Kanady i Egiptu. Za propozycją—delegat Wielkiej Brytanji. W głosowaniu propozycję francuską odrzucono 21 głosami przeciw 6

Dalsze następstwa polityki gdańskiej.

GDANSK, 13.2. (PAT) Komitet finansowy Ligi Narodów rozpatrywał prośbę Gdańska o poparcie dla pożyczki, którą zamierza Gdańsk zaciągnąć. Jak donoszą dzienniki gdańskie, komitet finansowy ma zaproponować Radzie Ligi poparcie tej pożyczki, jednak nie do wysokości żądanej przez Gdańsk. Pierwotna suma tej pożyczki będzie znacznie zredukowana z powodu trudności angielskiego rynku pieniężnego. Właściwe jednak przyczyny zmniejszenia pożyczki mają być zdaniem dzienników natury politycznej.

Spis ludności na Łotwie.

RYGA, 13.2. (Rps.) Dzisiaj rozpoczął się na Łotwie drugi jednodniowy powszechny spis ludności.

Sejm przywrócił 4 dni świąteczne.

Ciekawy przebieg dyskusji w tej sprawie.

Warszawa, 13 lutego.

Dalszy ciąg dyskusji sejmowej, którego nie mogłem Wam podać telefonicznie, był nader ciekawy, bo dotyczył sprawy przywrócenia skasowanych poprzednio świąt katolickich.

Sprawozdawca **p. Rudnicki** (Zw.L.N.): Trudno wytłumaczyć masom, że ograniczenie, jakie wprowadzają przepisy w sprawie świętowania pewnych dni nie są wcale kasowaniem tych świąt, lecz jest to przenoszenie uroczystych obrzędów na najbliższą niedzielę. Również nie sprzeciwia się to prawu kanonicznemu, które wymaga wstrzymywanie się od pracy tylko w 7 dniach świątecznych, gdy tymczasem rozporządzenie Prezydenta z listopada 1924 r. zachowuje 10 dni świątecznych. Do chwili wydania tego rozporządzenia obowiązywało w Polsce 17 świąt katolickich i jedno narodowe. Do tego dochodziły w różnych dzielnicach inne jeszcze święta, tak, że ogólna liczba świąt w niektórych okolicach sięgała do 30. W państwach protestanckich jest tylko 7 świąt, a w zachodnich państwach katolickich 8 do 10. Wobec życzeń, wyrażonych we wnioskach różnych klubów, Komisja uchwaliła dodać jeszcze tak zwane drugie święta Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, tak, że razem będzie świętowanych dni 13. Mniejszość Komisji pragnie jeszcze zostawić 4-ty dzień, mianowicie święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego).

P. Harasz (Ch. D.) uzasadniał wniosek mniejszości w sprawie święta Matki Boskiej Gromnicznej.

P. Sokolnicka (Zw. L. N.): Należy patrzeć na tę sprawę nietylko z punktu widzenia życia gospodarczego. Święta są nietylko ochroną sił fizycznych, ale mają także doniosłe znaczenie moralne i duchowe. Święto obchodzone 2 lutego jest głęboko zakorzenione w tradycji ludu polskiego.

P. Nowak (Wyzwolenie): My rozumiemy, że trzeba pracować, lecz nie rozumiemy tego, żeby przez zniesienie paru świąt mogła się produkcja bardzo podnieść. Na to trzeba lepszej organizacji pracy ze strony przemysłowców, lepszych fachowców, trzeba zacząć reformę od jakości pracy nie od jej ilości.

P. Wierzbicki (Zw. L. N.): Związek Ludowo - Narodowy stoi na stanowisku powiększenia liczby świąt. (Wrzawa na lewicy). Wolałbym, żeby w tej chwili, kiedy mowa o świętych, nastrój był mniej żartobliwy, (Głos: Owszem jest nastrój świąteczny.) lecz poważny, żeby to zagadnienie było rozpatrywane nie jako zagadnienie świętowania, zabawy, lecz z punktu widzenia święta, jako czasu, przeznaczonego dla skupienia duchowego. Ale najstarsza organizacja na świecie, mająca najpotężniejsze tradycje, Kościół Katolicki, miał jednak zrozumienie dla tego, żeby znaleźć wyjście z potrzeb duszy i potrzeb chleba powszedniego i Papież Pius X w encyklice z 2 lipca 1911 r. ustanowił przeniesienie wielu świąt na niedzielę, motywując to drożyzną środków żywności, która nie pozwala na zbyt częste przerywanie pracy tym, którzy z niej czerpią utrzymanie życia. Przed tem mądrem ujęciem sprawy ugiąć muszą czoła wszystkie stronnictwa. Kościół Katolicki, któremu często zarzucają zbytnie przywiązanie do tradycji, pod tym względem poszedł za wymaganiami czasu. Ale zrozumienie tego poglądu Kościoła wymaga dłuższej i głębszej pracy wewnętrznej. wymaga przeciwstawienia się hasłom demagogicznym. To jest zagadnienie tak subtelnej natury, że kluby sejmowe bały się, żeby czynniki demagogiczne nie nadały tej sprawie innego wyrazu i dlatego obarczyły tą odpowiedzialnością Rząd. Odruch ludności domaga się teraz zadośćuczynienia i Sejm musi odpowiedzieć na to wołanie.

Jednak to nie zwalnia go od głównego obowiązku, od troski o byt ekonomiczny ludności o to wszystko, co było motywem kroku Piusa X. Trzeba odpowiedzieć sobie, czy są środki zaradcze, żeby powiększyć liczbę świąt ponad miarę zachodniej Europy, a jednocześnie nie zmniejszyć ludności Rzplitej lub zmusić ją do emigracji. Stoimy na stanowisku encykliki Piusa X i na stanowisku Konwencji Waszyngtońskiej, która zaleca polepszać byt klasy robotniczej równomiernie, bo polepszenie nadmierne stwarza natychmiast zabicie produkcji tego kraju i p. Minister Sokal musi przyznać, że w tem leży mądrość Konwencji. Wnosimy rezolucję, wzywającą Rząd, aby przedłożył Sejmowi w ciągu jednego miesiąca projekty nowel do ustawy o czasie pracy w handlu i w przemyśle oraz do ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle tak, aby biorąc pod uwagę długość dnia roboczego, urlopy i święta ogólna ilość pracy rzeczywistej w ciągu roku była nie mniejsza aniżeli we Francji, Belgji i Włoszech.

P. Gdyk (Ch. D.) staje w obronie kasowanych świąt. Konsystorz warszawski już dawno zalecał ostrożność w sprawie zniesienia świąt ze względu na przywiązanie ludności do tych tradycji. Mówca oświadcza się za utrzymaniem święta Matki Gromnicznej.

P. Stańczyk (P. P. S.) jest również za utrzymaniem świąt, wywodząc, że 8-godzinny dzień pracy wpływa dodatnio na produkcje.

P. Schiper (Koło Żyd.) stawia rezolucję: Sejm wzywa Rząd, aby w ciągu miesiąca wniósł do Sejmu projekt ustawy o zabezpieczeniu odpoczynku w dni świąteczne, załatwiający całokształt problemu, a w szczególności regulujący sprawę zastąpienia dni świątecznych, obchodzonych przez wyznanie rzymsko-katolickie, przez odpowiednią liczbę dni świątecznych obchodzonych przez mniejszości wyznaniowe dla wyznawców tychże wyznań.

Ks. Bratkowski (Ch. Nar.): Gdyby Rząd w sposób umiarkowany dążył do zmniejszenia liczby świąt i ujednostajnienia ich liczby w całem Państwie, to społeczeństwo przyjęłoby spokojnie. Lud pracujący ponosi największe ofiary, obchodząc święta, ponieważ zmniejsza w ten sposób swój zarobek. Jednakże robi to z czystych a głębokich pobudek religijnych. Klub mój głosować będzie za przywróceniem świąt drugiego dnia Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek, a prócz tego Matki Boskiej Gromnicznej.

P. Herz (N. P. R.) Klub nasz będzie głosował za przywróceniem tych trzech świąt oraz wnioskiem mniejszości co do święta Matki Boskiej Gromnicznej.

P. Krayczyrski (Klub Niem.): Sejm Śląski w Katowicach także zajmował się rozporządzeniem Prezydenta i poszedł dalej niż Sejm dziś iść zamierza, bo uchwalić także święto Matki Boskiej Gromnicznej i Zwiastowanie Panny Marji. Kult Matki Boskiej jest u nas większy niż w innych państwach. Stawiam wniosek, aby Sejm uchwalił świętowanie także Matki Boskiej Gromnicznej i Zwiastowanie Panny Marji.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą. Przyjęto całą ustawę w brzmieniu komisji, tudzież z uzupełnieniem według wniosku mniejszości pp. Harasza i ks. Bratkowskiego.

W ten sposób w drugiem czytaniu przywrócił Sejm kasowane święta drugie Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, Bożego Narodzenia i święto Matki Boskiej Gromnicznej.

Trzecie czytanie odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

W.

Rozdźwięki w łonie Rządu.

Wicepremjer Thugutt grozi dymisja.

WARSZAWA, 13.2. (Tel. wł.) W sytuacji politycznej zaszły w ostatnich dniach pewne zmiany, które wykazują dość silny ferment. Oto minister spraw wewnętrznych wydał 23-go stycznia okólnik do wojewodów: wołyńskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego w sprawie zgromadzeń, przypominając w nim, że rozporządzenie generalnego komisarza ziem wschodnich z dnia 25 maja 1919 r. o zgromadzeniach obowiązuje dotychczas i dotyczy wszystkich zgromadzeń, a więc także i poselskich.

Okólnik ten doprowadził do konfliktu w łonie rządu. P. Thugutt, który się zajmuje żywo sprawami kresowemi, zażądał cofnięcia okólnika ministra Ratajskiego. Rzecz sama nie ulega żadnej wątpliwości. Minister spraw wewnętrznych posiada za sobą prawo. Kto zna stosunki w województwach wschodnich, ten wie, że zebrania, urządzane przez posłów i senatorów, wymagają tak samo nadzoru, jak wszystkie inne. Incydent w rządzie podkreśla równocześnie, jak wielkim czynnikiem rozstroju jest załatwianie tych spraw przez różne instytucje. P. Thugutt, nie mając określonych funkcji w rządzie, staje się z konieczności czynnikiem zamętu.

Z tego powodu „Dzień Polski“ pisze:

Zatarg pomiędzy ministrami posiada bardzo głębokie znaczenie. Zarysowuje się w nim niezwykle wyraźnie, tocząca się od zarania niepodległości uporczywa walka pomiędzy czynnikami nieodpowiedzialnemi, a mimo to wywierającemi poważny wpływ na bieg spraw państwowych, a pomiędzy takiemi, którzy mają poczucie odpowiedzialności i nie obawiają się konsekwencji. Przebieg tej walki społeczeństwo śledzi z zainteresowaniem. Gdyby czynniki nieodpowiedzialne uzyskały górę, byłby to cios obrażający poczucie praworządności. Szef rządu, któryby w tej walce nie opowiedział się po stronie ministra odpowiedzialnego spraw wewnętrznych—obniżyłby powagę rządu w bardzo silnym stopniu.

„Kurjer Warsz.“ dowiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu wiceprem. Thugutta są pozbawione podstaw.

Na jakie cele użyta będzie pożyczka amerykańska?

WARSZAWA, 13.2. (tel. wł.) Pożyczkę amerykańską rząd zamierza obrócić częściowo na inwestycję, częściowo na banki państwowe.

W pierwszym rzędzie suma ma być użyta na zasilenie fabryki nawozów sztucznych w Kaluszu, pozatem przewidziana jest budowa nowej linji kolejowej, gwarantującej dochodowość, a mianowicie linja łączącą Śląsk oraz Gdynię z centrum państwa.

Z dotacji dla banków państwowych, t. j. dla Banku Gospodarstwa Krajowego, dla banku Polskiego — korzystać będą te instytucje dla rozszerzenia zakresu działalności.

Pełnym wyrazem tych dążeń jest uchwała Banku Polskiego o utworzenie czterech oddziałów prowincjonalnych.

Ostateczna decyzja, co do spożytkowania pożyczki amerykańskiej — będzie powzięta dopiero po naradach ze współudziałem czynników rządowych i społecznych.

Mussolini o zadaniach faszyzmu.

RZYM, 13-2. (Pat.). Na posiedzeniu lutowem Wielkiej Rady Faszystycznej Mussolini wskazał na wielkie problemy, które w ubiegłych miesiącach zostały załatwione, i zaznaczył, że wielkie przesilenie datujące od miesiąca czerwca należy uważać za pokonane. Mussolini kończąc, oświadczył: faszyzm stoi w pełni rozwoju swych sił i przygotowuje się obecnie do rozwiązania nowych zagadnień.

Następnie wielka Rada Faszystów badała ogólne położenie polityczne i postanowiła powołać na stanowisko generalnego sekretarza Rady posła Farrinaciego. Zabierając ponownie głos Mussolini oświadczył iż rząd nie pozostałby u steru, gdyby nie miał poczucia obowiązku wobec narodu włoskiego. Następnie mówił Mussolini o sanacji finansowej kraju, oświadczając iż sanacja potrwa 2 lata które będą bardzo trudnemi. Mussolini nie pozwoli pod żadnym warunkiem, aby podobnie jak w Niemczech i Austrji załamała się waluta włoska.

Odrosnięte szpony.

Od pierwszych dni wskrzeszenia Polski, idąc po linji politycznych doświadczeń i programu, prasa narodowa wskazywała na niebezpieczeństwo grożące nam stale od strony niemieckiej, nawołując społeczeństwo, do wykorzystania tego okresu i przygotowania się do walki z pruską zachłannością, która natychmiast po pierwszem zrzuceniu z swych piersi ciężaru wstanie i chwyci do rąk żagiew odwetu i zemsty.

Z piersi germańskich spadł już gniotący ciężar. Pozycja polityczna i gospodarcza Niemiec staje się coraz wyraźniejsza i pewniejsza. Doceniają to nietylko Sowiety i Japonja, państwa, chcące jak najprędzej ujrzeć Niemcy u swego boku w serdecznym układzie, doceniają odradzanie się Niemiec również i dyplomaci Paryża, Londynu i Waszyngtonu, codziennie niemal godząc się na coraz to nowe koncesje i kombinacje.

Niemcy, czując szerszy oddech, przystępują do wykonania swych narodowych, dawno wypróbowanych planów. Nie mogąc odzyskać kolonji zamorskich, idą na poprawę granic. Niejednokrotnie już wspominaliśmy, że poprawa ta w pierwszym rzędzie, według planu Berlina, wykonaną ma być kosztem naszych granic.

Padł sygnał z Berlina, odpowiedział życzliwym echem Londyn, a teraz zakasano w Niemczech rękawy i dalejże do dzieła. Hasło „Drang nach Osten" odżyło w całej pełni, jak za dobrych czasów Bismarcka i twórców Ha-ka-te.

Ostatnio całą niemal prasę niemiecką obiegła odezwa towarzystwa „Bund der Ostverbande" (związek stowarzyszeń wschodnich), wzywająca do połączenia na wspólnej płaszczyźnie wszystkich antipolskich zrzeszeń. Na odezwę odpowiedziały: Der deutsche Schutzbund, Deutscher Ostbund, Oberschlesicher Hilfsbund, Vereinigte Verbande, Heimatstreuer Oberschlesier, Bund Heimatstreuer Ostpreussen, Memelland, Reichsverband Heimatsliebender Hultschiner oraz Westpreussenbund Berlin.

I oto wymienione towarzystwa przy udziale sztandarów, przy dźwiękach kapel wojskowych Reichswehry poprzysięgły sobie nie spocząć dopóki „zrabowane" części u ich granicy wschodniej nie zostaną złączone z powrotem z Niemcami. Równocześnie niemal, jak na dany znak posłowie niemieccy na Śląsku polskim na posiedzeniu Sejmu śląskiego zaatakowali obłudnie Związek Obrony Kresów Zachodnich, związek, będący karłem, bez cienia agresywności w stosunku do olbrzymów, jakimi są wyliczone wyżej t-wa niemieckie.

Na pierwszy plan „pracy" wysunięto walkę z mniejszością polską w Niemczech, równocześnie przygotowując zasoby, siły i materjał do marszu na Wschód.

Kilka lat zaledwie mija a przycięte szpony pruskie odrosły i sięgają po łup. A nasze towarzystwa? Te bawią się w komitety, wydziały, referaty, wzajemną adorację, a oczy pruskiej hakaty coraz głębiej wpatrują się w nasze granice zachodnie.

Czyż nie czas zrozumieć, że przynajmniej to jedyne Towarzystwo Związek Obrony Kresów Zachodnich powinno skupić świadome politycznie społeczeństwo i rozpocząć robotę około przygotowania opinji o grożącem nam od zachodu niebezpieczeństwie?

Józef Konarowski.

Przygotowania wojskowe w Rosji sowieckiej.

Nowy Plan mobilizacyjny. — Nowe bazy dla floty powietrznej. — Zakupy zagranicą dla armji. — Plan operacyjno-strategiczny. — Front ukraiński.

Dziennik berliński „Rul" przytacza ciekawe dane o nowej reorganizacji armji sowieckiej i o jej ewentualnych planach operacyjnych na wypadek wojny z sąsiadami zachodnimi, a przedewszystkiem — z Rumunją.

Podczas ostatnich plenarnych posiedzeń rewolucyjnej rady wojennej, odbytej w Moskwie w końcu ub. roku, ostatecznie opracowano program reformy organizacji armji czerwonej pod względem administracyjnym, ukompletowania, zaopatrzenia i uzbrojenia, jak również zmodyfikowano plan mobilizacyjny, który dotąd jeszcze opierał się na planach mobilizacyjnych, opracowanych w swoim czasie dla armji rosyjskiej przez szefa sztabu generalnego gen. Palicyna.

Jeszcze w październiku 1924 r. przystąpiono do tworzenia nowych baz dla floty powietrznej w Płoskirowie, Sewastopolu, Rostowie Charkowie, Carlcynie. Liskach, we wsi Filach pod Moskwą, w Taszkiencie i w Omsku. W Holandji w w Hiszpanji i we Włoszech w marcu b. r. mają być wykończone zamówienia sowieckie na 350 aeroplanów typów Fokera i Junkersa. W Londynie Rakowskij poczynił zamówienia w firmie Wickersa na 10 dalekonośnych dział najnowszego typu i 6 motorów o sile 620 HP każdy, przeznaczonych dla statków powietrznych dalekobieżnych.

Prócz tego w ostatnich czasach komisja Długanowskiego miała zakupić w Austrji i już wysłać do Rosji sowieckiej 200 aeroplanów, 500 dział polowych i ciężkich, 3000 karabinów maszynowych maxima, 200,000 karabinów Manlichera wraz z 25 miljonami naboi i 100 000 pocisków działowych. Zaopatrzenie chemiczne armji czerwonej oparte jest na umowie, zawartej przez Krestińskiego z niemieckim przemysłem chemicznym, który już począł dostarczać Rosji sowieckiej zakupione preparaty w ilości przeszło 2 miljonów kilogramów, przeznaczone jakoby dla wyrobu farb anilinowych. Na potrzeby zaopatrzenia technicznego armji czerwonej rada komisarzy ludowych wyasygnowała na bieżący rok specjalny fundusz sekretny w sumie 100 miljonów rubli złotych, z których 25 miljonów rubli zapłacono za ostatnie obstalunki w Austrji i w Niemczech.

Zasadniczy plan operacyjno-strategiczny oparty jest na istnieniu dwóch frontów Kaukazkiego i Ukraińskiego. Dowódcą pierwszego ma być mianowany gen. Hutor i szefem jego sztabu Guszczyn, dowódcą drugiego Jegorow, szefem sztabu—Słaszczewen. Sowiecki plan operacyjny przewiduje, poczynając od marca b. r. ewentualność nieoczekiwanego zatargu związku sowieckiego z Rumunją, Grecją, Bułgarją i Turcją, podczas gdy pozostałe państwa sąsiednie zachowają neutralność zbrojną.

Cały front ukraiński w chwili ogłoszenia mobilizacji według ostatniego planu ma rozporządzać 22 dywizjami strzelców 8 konnemi milicjami, 400 lekkiemi i 70 ciężkiemi baterjami artylerji, 350 karabinami maszynowemi, 200 aeroplanów z których 8 statków powietrznych typu „Ilja Muromiec", 80 tanków, 30 oddziałów gazowych i specjalnemi oddziałami techniczni. (Rps)

Rozkład moralny Niemiec.

Ostatnie tygodnie życia wewnętrznego Niemiec przyniosły bardzo wiele momentów, rzucających j a s k r a w e światło na to, czem właściwie stało się „państwo bojaźni Bożej i dobrych obyczajów".

Nie należy to brać pod uwagę nagich tylko faktów, jak to, że taki czy inny bank popełnił nadużycie lub że taki czy inny baron przemysłu okazał się zwyczajnym oszustem, który dorobiwszy się na inflacji, sądził, że potrafi przetrzymać również konjunktury stałego pieniądza i normalnych stosunków gospodarczych. Nie należy, bo wypadki tego rodzaju zdarzały się w okresie powojennym w każdym społeczeństwie, które przecie odpowiedzialności za pewne jednostki ponosić nie może.

Wypadki tego rodzaju nieuniknione przyjść musiały, skoro przez szereg lat zacierano wszelkie pojęcia prawa i wartości, skoro pewna część obywateli dorabiała się, rabując państwo, skoro znowu państwo — ciągle zachowując pozory prawa — obdzierało z mienia inną część obywateli swych, skoro kondotjerzy przemysłu, gdy się ich akcja powiodła, zyskiwali poklaski tłumów i miano zbawców gospodarstwa narodowego.

Naturalnie w takich warunkach o postępowaniu zgodnem z wymaganiami surowej etyki trudno mówić. Ze społeczeństwo niemieckie w ogniu takich prób nie okazało się lepszem np. od rosyjskiego czy któregokolwiek innego, jest to zupełnie zrozumiałe.

Gorzej już, gdy dowiadujemy się od samych niemców, że obecny upadek moralny to tylko jeden z epizodów, że Niemcy stale po każdej wojnie przechodziły okresy łowienia ryb w mętnej wodzie i że w tem łowieniu brał udział, kto mógł i chciał, od najwyższych sfer do mętów społecznych.

Jeżeli okres obecny, owe skandale, o których świat cały pisze, na specjalną zasługują uwagę, wynika to właśnie z rozległości horyzontów tych skandali, z mnogości osób, biorących w nich udział i ze stosunku jednej warstwy społecznej do drugiej, gdy chodzi o ocenę poszczególnych nadużyć.

Niedość więc tego, że w kroniki skandaliczne ostatnich tygodni wmieszane są najwybitniejsze osobistości Niemiec, jak prezydent państwa, b. kanclerze, obecni i dawni ministrowie Rzeszy i poszczególnych krajów, dyrektorzy państwowych i krajowych banków, szefowie policji i t. p. nie mówiąc już o niższych urzędnikach policyjnych, — lecz afery te zazębiają się bardzo silnie nawet o czołowych przywódców wielkich stronnictw politycznych, jak socjaldemokracja i centrum, a nawet dotykają sądownictwa, jak tego dowodzi proces prezydenta Eberta.

Nie na tem jednak rzecz cała polega, że prezydent Rzeszy pozostawał w stosunkach osobistych z notorycznymi „paskarzami", że b. kanclerz Bauer udzielał mu wszechstronnego poparcia, korzystając w swych polecających listach z autorytetu możnej partji socjalistycznej, że minister poczt udzielał mu kredytów, że te same kredyty dawał mu bank pruski.

Nie na tem jeszcze polega rozkład Niemiec, że człowiek, który w ciągu jednego roku zarabia 300 miljonów marek złotych tylko dzięki temu, że otrzymuje ze skarbu kredyty na 15 proc. rocznie i wypożycza je na 60, 70 i więcej procent swoim „klijentom", że dokonywa tego właśnie w okresie wielkiej serji bankructw. Nie to jest wielką zbrodnią, że ten sam człowiek jest opiekunem socjaldemokracji, zakłada jej pisma, udziela lokalu swego na kongresy socjalistyczne i t. p. uroczystości, goszcząc u siebie najwybitniejszych ludzi tej partji.

Najstraszniejszą jest tutaj rzeczą ta licytacja, jaka się obecnie w Niemczech odbywa, licytacja in plus, której wynikiem ma chyba być stwierdzenie, kto jest skłonny do większych łajdactw —prawica czy lewica. Już o negowaniu faktów przekupstwa, przestępstw służbowych, oszustw, niedopuszczalnego protegowania jednostek podejrzanych, wyraźnego działania na szkodę skarbu i innych tego rodzaju zbrodni wcale się nie mówi, gdyż stronnictwa niemieckie inny zgoła obrały do sprawy tej stosunek. Wygląda to tak, jak gdyby dane środowisko było zadowolone, że tyle tylko zdołano się o nim dowiedzieć i że gdyby się lepiej poszukało, dałoby się wiele jeszcze o nim powiedzieć.

I dlatego, gdy wypłynęła sprawa Barmata i gdy prasa prawicy podawała najdrastyczniejsze jej szczegóły, lewica niczemu przeczyć nie chciała, tylko wytykała takież kategorje przestępstw stronnictwom prawicowym. Ze jednak ich doświadczenia w ciągu lat ostatnich nie są zbyt obfite z uwagi na zupełne niemal dotychczas usunięcie od władzy, wypadało sięgać aż do czasów Wilhelma II.

A robi się to wszystko z tą myślą, by wykazać, że „my wprawdzie nie jesteśmy bez grzechu, ale sąsiad nasz z lewej strony to istota stokroć gorsza", i to właśnie jest dopiero dowodem straszliwego rozkładu, w jakim się Niemcy znajdują. Rzecz dziwna, upadek ten posunął się tak dalece, że w prasie całej niema ani jednego głosu, któryby w e z w a ł do nieco cichszego „omawiania" tych przedziwnych spraw.

W każdym razie rewelacje, jakich pełne są teraz dzienniki niemieckie, swoją fantastycznością i niewiarogodnością, przechodzą najśmielsze nawet pomysły Helmes'ów i Pinkertonów i przyszły hisoryk obyczajowości w Niemczech będzie miał w nich niezmiernie obfity materjał. Ze dojdzie on do wniosku, iż społeczeństwo niemieckie było w tym okresie najbardziej znieprawione fizycznie i moralnie, jest to już dzisiaj rzeczą jaknajbardziej oczywistą. Haarmany, Barmaty i tysiące innych drobniejszych rekinów zjednały Niemcom należytą „sławę".

J. Wapniarski.

Przykra sprawa.

(g) Niedawno w notatce pod powyższym tytułem zwracaliśmy się do społeczeństwa z apelem o pomoc dla kilku weteranów 63 r.

Wezwanie to przeszło bez echa, gdyż społeczeństwo nasze przyzwyczajone było do innych argumentów, to też obecnie apel, nie poparty co najmniej zaczepianiem każdego z osobna w domu lub na ulicy, pozostaje bez skutku.

Zapewne nie każdy wie, iż 100 tysięczny Sosnowiec posiada aż 2 ch weteranów z 63 r. i kiedy cukiernie i restauracje, a nawet kabaret licznie są odwiedzane przez ludzi, mogących pozwolić sobie na wydatek kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych, dwóch ludzi, którzy kiedyś krwią swą i życiem bronili Ojczyznę, cierpi niedostatek, społeczeństwo bowiem nie poczuwa się do żadnych względem nich obowiązków.

Jednakże, prócz egoistów i bezdusznych zjadaczy chleba, są podobno w Sosnowcu różne instytucje kulturalne i dobroczynne. Czy one również nie poczuwają się do żadnych obowiązków?

Przecież wstyd i dotkliwy ból odczuwa każdy, widząc starca, któremu w nagrodę za jego poświęcenie dla Ojczyzny każe się dziś wyciągać rękę.

Może tym razem apel nasz odniesie skutek i ktoś wreszcie zaopiekuje się weteranami. Prócz tego otwieramy dział ofiar i Administracja naszego pisma przyjmie wszelkie datki dla weteranów.

MIGAWKI.

Ci, którzy się starali o paszporty zagraniczne.

(č) Sprawa Adlerów i Baranklewiczów narobiła dużo hałasu nietylko w Zagłębiu. ale w całym kraju.

Stąd powstało zdenerwowanie wśród tych, którzy zamierzają w najbliższym czasie wojażować poza granicami Polski. Zdenerwowanie jest tem uzasadnione, że obawiają się oni tego, aby ich nie posądzono o chęć pójścia w ślady za Adlerami i Barankiewiczami.

W „Iskrze" ukazał się onegdaj wykaz osób z Sosnowca, starających się o paszporty na wyjazd do Palestyny i innych miejscowości zagranicę.

Wiadomość brzmi najzupełniej niewinnie i zdawaloby się, że winna wywołać zadowolenie wśród starających się o paszport, wszyscy bowiem dłużnicy, dowiedziawszy się, że ich wierzyciele wyjeżdżają, spieszyliby corychlej zwrócić swe długi.

Tymczasem, powiadamy, wykaz ten wywołał zaniepokojenie, czego rezultatem jest szereg listów z błaganiem, aby więcej wykazów takich nie umieszczać.

Próśb tych jednak nie możemy brać pod uwagę, wierzymy bowiem że niemasz już między ludnością Sosnowca ani Adlerów ani Barankiewiczów.

Głosy publiczne.

Sprawa gratyfikacji dla nauczycieli.

W gazecie „Głos Nauczycielski" organ Z. P. N. Szkół Powszechn. w dziale „Kronika bieżąca" umieszczona jest notatka p. t. „System austrjacki".

Z tego krótkiego artykułu większa część nauczycielstwa dowiedziała się, że M. W. R. i O. P. było tak dobre i litościwe dla nauczycielstwa, iż asygnowało na każdy powiat 300 — 400 zł. tytułem remuneracji świątecznych, tj. dla tych nauczycieli, którzy są najgorliwsi, najpracowitsi i najpilniejsi w zawodzie nauczycielskim.

Dziwię się, że odpowiednie władze były tak naiwne, że zgodziły się na wypłacenie bądź co bądź poważnych sum (bo przecież w Polsce jest kilka powiatów) na tak błahy cel. Toż M. W. R. i O. P. stale przypomina nauczycielstwu, że kary lub nagrody w jakiejkolwiek formie stosowane bądź to w szkole powszechnej lub średniej nie prowadzą do dobrego celu, ale odwrotnie: zabijają w dzieciach wszelkie nadzieje do poprawy, lub wytwarzają w dzieciach zazdrość, wzbudzają nieufność do nauczycielstwa, jednem słowem, dzieci się takiemi środkami demoralizuje.

I tak jest w rzeczywistości. Każdy zrozumie, że jeżeli takie środki będą stosować władze lub pracodawcy, to sprawa jeszcze gorzej będzie się przedstawiała z ludźmi dorosłymi. W obecnych krytycznych czasach, kiedy szerokie masy ludu jęczą pod ogromem wielkich podatków, kiedy jest wielki zastój w przemyśle, kiedy dużo robotników straciło źródła zarobku, to Min. Oświaty zaczyna się bawić w gratyfikacje świąteczne, nie mając najmniejszego pojęcia, czy dobrze robi czy źle. Ale mniejsza o to.

Zależy na sprawiedliwym podziale tych grat fikacji między nauczycielstwem. Czy nie lepiej byłoby, gdyby tak panowie Inspektorzy, po zasięgnięciu opinji od miarodajnych czynników byli przekazali sumę w całości na inny cel, np. lotnictwo lub inny. Bo czyż łatwo jest w naszych warunkach osądzić sprawiedliwie, komu rzeczywiście należą się te gratyfikacje?

Nauczyciel ludowy.

O berło dla Królowej Korony Polskiej.

W dniu 5 maja 1921 r. odbył się w Częstochowie zjazd kobiet polskich, celem podziękowania Królowej Korony Polskiej za wskrzeszenie Ojczyzny. Uczestniczki zjazdu postanowiły uroczyście ufundować od kobiet polskich berło, jako votum dla Królowej naszej. Już blisko cztery lata od tej chwili minęło, napłynęły dary w drogich kamieniach i złocie, ale w ilości niedostatecznej. Ponieważ zaś berło to powinno być gotowe na dzień 3 maja b. r., przeto Komitet zwraca się do wszystkich Polek z gorącą prośbą o spieszne nadsyłanie darów czy to w złocie, czy w klejnotach, czy w gotówce pod adresem Stowarzyszenia Ziemianek Warszawa, Marszałkowska 149.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Sobota	Dziś Walentego kap. męcz. Jutro Faustyna i Jowity. Wsch. słońca 7.51 Zach. „ 3 29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś, 14-go po południu o g. 3.30 po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł. specjalnie dla młodzieży „Domy polskie" 6 obrazów uscenizowanych z poematu Malczewskiego „Marja".

Wieczorem „Złoty kogucik", zespół rosyjskich artystów, zachęcony przyjęciem, jakiego doznał na poniedziałkowem przedstawieniu, wystąpi jeszcze raz. Pocz. g. 8-ma wiecz.

W niedzielę po południu o g. 3.30 „Madame Pompadour".

Wieczorem — „Róża Stambułu".

W BĘDZINIE

Niedziela po południu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych bo od 3 zł. do 50 gr. Artyści odegrają utwór p.t. „Pan Wołodyjowski" sztukę w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza. Początek godz. 4.

Niedziela wieczorem afisz zapowiada świetną sztukę, która obiegła wszystkie sceny europejskie, „Chimery". Początek godz. 8

W DĄBROWIE

Poniedziałek „Domy polskie". Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 4 zł. Pocz. o g. 7.30 Abonament ważny bez proc.

W KATOWICACH.

Dziś „Róża Stambułu".

Niedziela godz. 11 wiecz. „Złoty kogucik".

Poniedziałek „Madame Pompadour".

Nasz felieton.

Po feljetonie p. Konstantego Ćwierka o wnętrzu kopalni zaczynamy w dzisiejszym numerze druk nadesłanego nam szkicu historycznego o przeszłości Będzina i Sosnowca której jedynym świadkiem są mury zamczyska starościńskiego w Będzinie. Ze względu na to, że autor tego szkicu ukrył się przed nami, zaznaczamy, że artykuł nadesłało nam Towarzystwo Naukowe „Lectorie" w Sosnowcu, mające swój lokal przy ulicy Wawel nr. 22. W ten sposób pozwalamy sobie ustalić odpowiedzialność za ścisłość naukową tego bardzo interesującego szkicu historycznego.

Katolicki Związek Polek w Dąbrowie Górniczej

uprzejmie zaprasza swe członkinie na otwarcie lokalu przy ulicy Krótkiej, dom Kowalczewskiego. Uroczystość ta odbędzie się dnia 15 lutego w następującym porządku: o godzinie 10 rano Msza św. w miejscowym kościele. O godzinie 6 wiecz. poświęcenie lokalu, połączone z Intronizacją N. Serca Jezusowego.

1031 Z poważaniem ZARZĄD.

Wiec w sprawie oszustw Adlerów i innych.

Zw. Lud.-Narodowy w porozumieniu się z Tow. „Rozwój" i ze Związkiem Drobnych Kupców Chrześcjan w Sosnowcu, organizuje w dniu 14 bm., o godz. 7 wieczorem, w sali „Trocadero" w Sosnowcu wiec celem omówienia oszukańczych afer i wynikających stąd konsekwencji na niekorzyść całego społeczeństwa i Państwa Polskiego. Mieszkańców Zagłębia Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

Nasz dodatek.

Do dzisiejszego Nr. „Iskry" dołączamy dla wszystkich nasz dodatek bezpłatny, p. t. „Ilustracja Iskry".

Zawiadomienie.

Dnia 15 b. m. w sali czytelni Klubu Urzędników na Saturnie, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków tutejszego Koła Przyjaciół Harcerstwa w pierwszym terminie o godzinie 10 a w drugim o godzinie 11 przed południem Zarząd K.P.H prosi członków o jak najliczniejsze przybycie.

Błąd w druku

We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Konkordat" zakradł się błąd drukarski. W zdaniu „Na tem tle dochodziło w państwach katolickich do wielu nieporozumień" ma być „w państwach akatolickich". Djablikowi drukarskiemu nie spodobało się owo „a".

Z wykładów M. U. L.

Dotychczasowe wykłady sekcji popularnych wykładów naukowych przy Miejskim Uniwersytecie Ludowym gromadzą tak liczne rzesze słuchaczy, że w najbliższej przyszłości przewidziane jest uruchomienie tego typu wykładów również w jednej z dzielnic Sosnowca.

Z dotychczasowych danych statystycznych wynika, iż najliczniej reprezentowani w gronie słuchaczy są pracownicy umysłowi, a następnie sfery rzemieślnicze. Piąty z kolei wykład na temat: „Sztuka, jako zwierciadło życia", wygłosi dyr. T. Dobrowolski w niedzielę, dnia 15 lutego b. r. o godz. 5 po poł. w sali Zw. Zaw. Kolej. (ul. Piłsudskiego 4).

Sprzedaż biletów odbywać się będzie na pół godziny przed rozpoczęciem wykładu.

Kto wyjeżdża zagranicę?

(č) O paszporty zagraniczne starają się następujące osoby z Sosnowca: Jakób Gitler, Hoszel Ioel Weistuch, Brucha Chajda, Edke Lisie, Moryc Sufirstein, Majer Szpiegelman, Feigla Satenstein, Mejlich Wiener, Hendla Wiener i Szlama Orbach.

Nowa placówka chrześcijańska

W Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 12 została otwarta nowa placówka handlowa p. f. „Stanisław Piasecki". Firma posiada wyroby masarsko-gastronomiczne. Urządzenie sklepu wzorowe.

Uruchomienie fabryki.

(č) W walcowni i cynkowni dawniej Filmansa i Oppenheima przeprowadzony jest w przyśpieszonem tempie remont i prawdopodobnie już wkrótce fabryka będzie uruchomiona. Zakład ten zatrudni od 300 do 500 robotników.

Wodociągi i kanalizacje

(č) Posiedzenie wczorajsze Zarządu miasta w Sosnowcu całkowicie było poświęcone sprawom wodociągów i kanalizacji. Posiedzenie odbyło się z udziałem profesora Politechniki Lwowskiej, p. Rosłońskiego.

Miasto prawdopodobnie samo przystąpi do budowy wodociągów, o budowie bowiem w całem Zagłębiu nie może być narazie mowy ze względu na wielkie koszta.

Magistrat wszczął już pertraktacje z jednem z okolicznych gwarectw. Woda będzie dostarczana nie z kopalni i nie zrębu, lecz ze źródeł podziemnych.

W sprawie kanalizacji prof. Rosłoński udzielał odpowiednich wskazówek co do budowy głównego kanału, który będzie przeprowadzony na ul Małachowskiego, Modrzejowskiej i następnie ul. Pańską z ujściem do Przemszy obok Radomskiej linji kolejowej.

O los szkoły dokształcającej.

(č) Jak się dowiadujemy w Inspektoracie Szkolnym w Sosnowcu, istnieją tendencje pozbawienia prawa Miejskiej Szkoły Dokształcającej korzystania z lokalu szkoły powszechnej przy ul. Wawel. Tendencje te mają prawdopodobnie uzasadnienie w odnowiednich przepisach, dających możność Insdektorowi korzystania ze swych przywilejów. Dobre jednak chęci i stanowisko obywatelskie wobec trudnych warunków mieszkaniowych powinnyby p. Inspektora natchnąć do zainteresowania się nietylko dziećmi w wieku szkolnym, ale i tą młodzieżą, która przekroczywszy go już, wychowywana w warunkach niehygienicznych, winna przynajmniej wiedzę zdobywać w lokalach widnych, jasnych i obszernych.

Pod adresem komisji sanitarnych.

(g) Dzięki ustaleniu się pogody, zaczynają się zwykle roboty przy odświeżaniu lokali, przeprowadzaniu porządków i t. p.

Możeby w tym roku miejskie komisje sanitarne zechciały więcej zainteresować się temi sprawami i w związku z wydanem przez p. wojewodę rozporządzeniem, wprowadziły przepisy te w życie, zwracając szczególną uwagę na mieszczące się w suterynach itp. norach składy, magazyny, a nawet piekarnie, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Dotychczas w niektórych miastach komisje wspomniane tłumaczyły się różnemi względami, może przeto w tym roku, wobec wyraźnego brzmienia przepisów wojewódzkich, zechcą komisje ściśle zastosować się do rozporządzenia.

Plan robót drogowych i budowlanych

(g) Magistrat dąbrowski postanowił projektowane w tym roku roboty budowlane i drogowe wykonać podług następującego planu: obecnie sprowadza się materjały budowlane i drogowe. Między innemi zakupiono 5 tys. tonn kostki oraz tysiąc tonn szabru.

W pierwszym okresie wykończona zostanie budowa szkoły powszechnej przy ul. Sławkowskiej, która w nowym roku szkolnym będzie oddana do użytku. Koszt wykończenia szkoły pochłonie 110 tys. zł.

Z robót zaś drogowych w tym okresie zostanie wybudowana droga na Chechłówkę, długości 700 mtr. oraz ul. Jaworowa, również takiej długości.

W drugiej połowie sezonu magistrat przystępuje do budowy szpitala miejskiego, na co w budżecie figuruje 160 tys. zł., poza tem zostanie przebrukowana ul. Sobieskiego od ul. Kościuszki do ulicy Miejskiej. Robota ta będzie uskuteczniona w porozumieniu z Tow. Budowy Tramwajów, które budować będzie na ulicy tej trasę tramwajową.

Następnie wybrukowana zostanie całkowicie ul. Glinianki, od ul. Kolejowej do przejazdu janowskiego, długości 900 metrów.

Koszt robót drogowych obliczono na 300 tys. zł.

Nowy kwiatek.

(g) Widocznie wszelkiego rodzaju nieprzyjemne historje w szkolnictwie powszechnem w Będzinie nie prędko ustaną, jak się bowiem dowiadujemy, ze szkoły przy ul. Sieleckiej wydalono obecnie 5 uczniów, rzekomo z powodu braku miejsca i ukończenia przez wydalonych 14 roku życia. O istotnych przyczynach tego zarządzenia krążą zupełnie inne wersje, których nie chcemy tu powtarzać, zaznaczyć jednak trzeba, iż usuwanie chłopców w środku roku szkolnego, jakoby z powodu wieku, do którego nie stosuje się już przymusu nauczania i puszczanie młodzieży na pastwę ulicy, uważać trzeba za wysoce niefortunne i szkodliwe

Zarodowe reproduktory.

(g) Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, iż sejmik postanowił sprowadzić dwa ogiery zarodowe, celem polepszenia rasy koni w powiecie oraz racjonalnego rozwoju hodowli.

Reproduktory te już nadeszły i zostały umieszczone przy sejmikowem ambulatorjum weterynaryjnem w Żarkach.

Udogodnienie na poczcie w Będzinie.

Wydział nadawania przesyłek poleconych w urzędzie pocztowym w Będzinie, skutkiem ogromnego ruchu jest przeciążony i nie może w godzinach urzędowych załatwić wszystkich zgłoszeń co wywołuje ustawiczne narzekania ze strony interesantów.

Stosownie do życzeń publiczności, urząd pocztowy wprowadził przyjmowanie przesyłek poleconych poza godzinami urzędowemi, mianowicie od godziny 18 do 22 bez przerwy, za opłatą dodatkową 20 groszy od przesyłki.

Nadmienić należy, iż przyjęta w godzinach tych korespondencja będzie wysyłana tegoż dnia, przed godziną 23.

Popyt na dolary.

(g) Od pewnego czasu zauważono w Zagłębiu szczególny popyt na dolary, wykupywane gorączkowo w bankach, oraz u osób prywatnych.

W ostatnich dniach odczuwa się z tego powodu dość znaczną zwyżkę dolara, za który żądają już 5 i pół zł.

Jak twierdzą wtajemniczeni, popyt na dolary pozostaje w związku ze wzrastającą emigracją do Palestyny.

Teatr amatorski.

W niedzielę, 15 b. m. odegra Związek Młodzieży „Jedność" filja w Sosnowcu, w sali Związków na Pogoni, dramat St. Przybyszewskiego p. t. „Złote Runo". Jest bardzo chwalebne, iż młodzież nasza nietylko bawi się przedstawieniem lekkich sztuczek, lecz bierze się również do sztuk trudniejszych dając przez to możność szerokim masom poznać pisarzy tego pokroju, jak Przybyszewski.

Niewygodny świadek.

(g) Małżonkowie Litwińscy, zamieszkali przy ul. Warpiennej w Będzinie, toczyli ustawiczną wojnę z właścicielką domu.

Kiedy pewnego razu poczęli właścicielce w dosadny sposób ubliżać, ta wystąpiła na drogę sądową, podając na świadka posterunkowego Mazura, który mieszka w tym domu i słyszał przebieg zajścia.

Onegdaj odbyła się rozprawa sądowa i kiedy Litwińscy zostali skazani, poczęli odgrażać posterunkowemu Mazurowi, iż za jego zeznania odpłacą mu sowicie.

Posterunkowy nie przywiązywał wagi do tych pogróżek, tymczasem kiedy przybył do domu i po pewnym czasie wyszedł bezbronny do sieni, Litwińscy napadli nań, bijąc go tłuczkiem po głowie.

Na wszczęty alarm zbiegli się domownicy i zakrwawionego Mazura wyrwali z rąk rozjuszonych napastników.

O wypadku zawiadomiono komisarjat, skąd wysłano patrol i ten wojowniczych małżonków odprowadził do aresztu.

Tam się napewno uspokoją.

Temu się nie udało.

(g) Kupiec L. Kugelpreser, zamieszkały przy ulicy Kołłątaja 24 w Będzinie, jadąc pociągiem z Sosnowca do domu, poczuł, iż czyjaś ręka manipuluje przy jego zegarku, ukrytym w kamizelce.

Kiedy kupiec zauważył, że tajemnicza ręka zaczyna odpinać dewizkę, chwycił „materję" i okazało się, iż ręka ta ma nawet właściciela, w osobie nieznanego młodzieńca.

Zdemaskowany a wytrawny złodziejaszek początkowo zrobił kupcowi awanturę, oświadczając, iż jest urzędnikiem i pociągnie go za oszczerstwo do odpowiedzialności.

Wybiegi te jednakże nie pomogły i kupiec, po przybyciu pociągu do Będzina, oddał kieszonkowca w ręce policji.

Kiedy posterunkowy znalazł się ze złodziejaszkiem obok komisarjatu, eskortowany, korzystając z dużego ruchu kołowego, zrobił „dęba" i począł pomiędzy furmankami uciekać w stronę ul. Sączewskiej.

Posterunkowy nie był gapą, w kilku susach dogonił uciekającego i trzymając go za kołnierz, przyprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się, iż osobnikiem, wykazującym takie zdolności w górnych i dolnych kończynach, jest znany złodziejaszek B. Grzywnowicz z Częstochowy.

Widocznie miał on feralny dzień, gdyż zarówno ręce, jak i nogi zawiodły go, skutkiem czego dostał się pod klucz.

Dom Ludowy w Sosnowcu

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia, że w dniu 15 b. m., to jest w niedzielę urządza dla swych członków „Pogadankę towarzyską", urozmaiconą koncertem i prosi o przybycie. Początek o godzinie 5 po poł.

Walne zebranie K. S „Sosnowiec".

W niedzielę dnia 15 b.m. odbędzie się o godzinie 13 w pierwszym, a o godzinie 14 w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy Wiejskiej nr. 12 roczne walne zebranie. Uprasza się członków o liczne przybycie.

Zjazd b. wychowańców bursy Częstochowskiej.

Piętnaście lat upłynęło od założenia „Bursy" przez redaktora „Głosu Ludu" p. Józefa Sicińskiego. Wszyscy jej wychowańcy zajmują dziś różne stanowiska w społeczeństwie, pracują jednak bez bliższej łączności ze swym wychowawcą i gronem kolegów.

W celu zacieśnienia węzłów łączności jak z naszym wychowawcą, tak i kolegami „bursiarzami" oraz zorganizowania Związku b. wychowańców „Bursy" „Głosu Ludu", mającego na celu wzajemną pomoc, powstała myśl urządzenia I-go Zjazdu.

Koledzy, przebywający w Warszawie, po porozumieniu się z niektórymi kolegami w kraju, zorganizowali Komitet, który ma zająć się urządzeniem Zjazdu. Do Komitetu wchodzą: ks. Jan Kołodziejski, Roman Czarnecki, Bolesław Łuszcz, Franciszek Wójcik, Edmund Przybysz i porucznik Władysław Nowakowski z Wołożyna. Komitet w powyższym składzie podaje do wiadomości wszystkich „bursiarzy", że zjazd odbędzie się w Częstochowie podczas miesięcy wakacyjnych.

Wszyscy „koledzy", którzy przebywali w Bursie od początku jej istnienia, proszeni są o nadsyłanie swych adresów i projektów, jakie chcieliby wnieść na obrady Zjazdu. O szczegółach, co do programu Zjazdu, miejsca i czasu spotkania się nastąpią oddzielne zawiadomienia po nadesłaniu adresów dokładnych do Towarzystwa Oświaty Narodowej w Warszawie, Nowy Świat 7.

Napad w Niegowonicach

(ć) Onegdaj o godzinie 7 wieczorem do piwiarni Joska Gałka wpadli 4-ej uzbrojeni bandyci i obrabowawszy gości i właściciela piwiarni, zbiegli w kierunku pow. Olkuskiego. Gałkowi bandyci zrabowali 23 zł., 15 rb. srebrem, przeszło 1000 szt. papierosów i tytoń.

Zamach samobójczy.

(g) Na t. zw. dołach, obok kopalni „Orion" 23-letnia M. Łukasikówna usiłowała pozbawić się życia i w tym celu wypiła większą ilość esencji octowej.

Zamach spostrzegli przechodnie i zawiadomili policję, która desperatkę odwiozła do ambulatorjum na Niwce, gdzie pierwszej pomocy udzielił otrutej dr. Krupiński, poczem odwieziono ją do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Dzięki szybkiej pomocy, Łukasikównie nie grozi utrata życia.

Wyrzucanie grosza.

(g) Ciągle słyszy się u nas o potrzebie pożyczek zagranicznych oraz o braku zainteresowania ze strony kapitału zagranicznego, który znalazłby u nas w różnych dziedzinach znakomitą lokatę.

Co robią w tej sprawie nasze przedsiębiorstwa i konsulaty, nie wiadomo faktem natomiast jest, iż zagranica sama postanowiła, widząc w tem dobry interes, zainteresować własne społeczeństwo sprawami naszego przemysłu, handlu itp. i w tym celu specjalnie wysłani agenci, zdaje się są semici, objeżdżają Polskę, zbierając wszelkie dane, dotyczące naszego życia gospodarczego, kulturalnego i przemysłowego.

Tym sposobem powstanie obszerna, nowa monografja Polski, dokonana przez obcych a za nasze pieniądze, gdyż imprezę tę subsydjują miasta oraz zakłady przemysłowo-handlowe.

Zastanawia fakt, iż Polacy, cieszący się zagranicą tak dobrą opinją, jako ludzie przedsiębiorczy, inteligentni oraz pracowici, nie potrafili sami zająć się wydaniem tego rodzaju pracy i pozwoli obcym, nie znającym naszych stosunków, ubiec się w przedsięwzięciu, które z całą pewnością będzie posiadało rażące niedokładności i braki.

Z historji Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polskim w Olkuszu.

Po rozbrojeniu okupantów w roku 1918 młodzież polska z Olkusza i okolicy chętnie stanęła do służby dla Ojczyzny, stanęła jednak w warunkach materjalnych złych, bez środków wyżywienia umundurowania i wielu tych niezbędnych potrzeb, jakich wymaga zorganizowana jednostka bojowa.

Olkusz mógł się już wówczas poszczycić siłą około 600 ludzi, jako „5 bataljonem olkuskim im. pułk. Franciszka Nullo" (bohatera bitwy pod Krzykawką w Olkuskiem) i oczywiście musiał o bataljonie swym pomyśleć na serjo.

Garstka patrjotycznie myślących obywateli energicznie zabrała się do pracy, tworząc w ten sposób Komitet Opieki nad Żołnierzem.

Pierwsze prace były bardzo trudne, jeżeli sobie przypomnimy ogólne położenie kraju, ogołoconego przez wojska i administrację okupantów. Potworzone jednak sekcje, jak żywnościowa, dochodowa, oświatowa i inne, podołały swemu zaszczytnemu zadaniu. O poszczególnych wysiłkach sekcji i osób rozpisywać się nie będziemy, ale jedno należy podkreślić, że żołnierz znalazł w Komitecie prawdziwą i serdeczną opiekę. Usiłowano nawet, aby stworzony w Olkuszu 5 bataljon pozostał nadal pod tą nazwą, lecz władze wojskowe zgodzić się na to nie chciały i ludzi z niego wcielono do innych pułków.

Z chwilą, kiedy wszystkie organizacje wojskowe przeszły na całkowite utrzymanie Rządu, opieka nad żołnierzem z porządku rzeczy ustała. Lecz w dalszym ciągu komitet prowadził sklep żołnierza, założony w zaraniu pierwszych prac, a zyski obracał już potem na cele inwalidzkie.

Na zebraniu Komitetu Opieki nad Żołnierzem w dniu 19 września 1924 r. uchwalono sklep ten zlikwidować, przyczem jako placówkę polską, sprzedać w ręce polskie. Pomimo złej konjunktury handlowej, dewaluacji i t. d., Komitet uzyskał ze sprzedaży sklepu, po potrąceniu wszystkich swych zobowiązań, sumę zł. 1.101.60, którą przekazał na cele inwalidzkie, tj. dla Inwalidzkiego Komitetu im. Ojca św. Piusa XI w Chodomowie, gdzie buduje się piękny dom zarobkowy dla inwalidów wojskowych (na ręce ks. biskupa Galla i d-ra Buchowieckiego z Olkusza).

Pierwszymi członkami i założycielami tak zasłużonego Komitetu Opieki nad Żołnierzem byli: p. Z. Okrajniowa (jako przewodnicząca), pp. d-rowa Buchowiecka, Radłowska, Osmołowska, Tacikowska, pp. Jeziorański, Starkiewicz (sekretarz), Kowalski (skarbnik).

Oczywiście w czasie trwania Komitetu członkowie jego się zmieniali, a obecnie w składzie jego likwidacji brali udział pp. Z. Okrajniowa (jako przewodnicząca), Radłowska, Kowalski (skarbnik) i dyr. Dubaj.

Ko.

Opuszczona Dańdówka.

Fatalny podział gminy — Ceny artykułów — Mleko prosto od krowy. Hygjena w sklepach — O wodę tak trudno jak o mleko.

W czasie pobytu na północnych i wschodnich kresach naszego państwa widziałem nieraz, że niektóre wioski, położone o kilkadziesiąt kilometrów od miast i kolei, były jakby zapomniane, jakby odcięte od reszty świata. To jednak miało miejsce na dalekich od wieków zaniedbanych kresach. Ale dziwnem być musi, że na terenie tak gęsto zaludnionego Zagłębia znajdują się takie właśnie podobne do kresowych, zapomniane miejscowości. Do tych ostatnich wypada chyba zaliczyć wieś Dańdówkę, posiadającą blisko 1000 mieszkańców.

Jak wspomniałem, Dańdówka (razem z kolonją Szuwalówką) liczy około 1000 mieszkańców. Większa część ludności, bo prawie 600 mieszkańców należy do gminy Niwka, reszta, t. j. około 400 do gminy Zagórze. Natomiast do parafji Zagórze należy przeszło 800 mieszkańców, a do Niwki około 100. Wobec takiego podziału, gdy w Dańdówce ktoś umrze, to żeby go pochować w Niwce, trzeba uzyskać zezwolenie z parafji Zagórze, zapłacić tam „pokładne" i dopiero urządzić pogrzeb.

Tak fatalny podział bardzo ujemnie wpływa na tutejsze stosunki i ludność pragnie, aby raz nareszcie otrzymać stały przydział gminny. Więcej głosów jest za całkowitem przyłączeniem Dańdówki do gm. Zagórze.

Brak światła elektrycznego, z którego korzystają mieszkańcy prawie całego Zagłębia, daje się tu ludziom we znaki. Ceny prawie wszystkich artykułów pierwszej potrzeby są wyższe niż w Niwce, a często wprost nieprawdopodobne. Dnia 10 b. m. za pół litra mleka pobrał rzeźnik (bo rzeźnik sprzedaje w jatce mięso i mleko) M. Zajdler aż 30 groszy, t.j. 60 gr. za litr. Na zapytanie, dlaczego pobiera tak wysoką cenę, odpowiedziała M. Zajdlerowa, że mleko jest prosto od krowy. A jednak mleko w Niwce pochodzi chyba nie od konia ni od gęsi, tylko także od krowy a kosztuje 40 gr. za litr.

Na uwagę zasługują również ceny innych artykułów. Przez Dańdówkę przechodzi linja kolejowa, co pozwala kupcom tanio dowozić towary. Z Sosnowca o wiele bliżej jest do Dańdówki niż do Niwki, a jednak w Niwce, prócz chleba prawie wszystko jest tańsze. Dzieje się to widocznie dlatego, że Niwka znajduje się pod ścisłym nadzorem policji, tu zaś obdziera się wyzyskiwanego ze wszystkich stron robotnika i żąda się o 50 proc. więcej za litr mleka.

Hygjena w niektórych sklepach pozostawia b. wiele do życzenia. Artykuły, pokryte kurzem, sprzedawane są przez brudnych sklepikarzy. Do ważenia używają niektórzy ciężarków przedwojennych. Mleko mierzy się nie litrem lecz szklanką. Policja będzie tu miała wiele do zrobienia.

Największą jednak bolączką tutejszych mieszkańców jest brak wody. W Dańdówce są tylko dwie głębsze studnie, lecz tylko z jednej woda nadaje się do picia. Mieszkańcy, pracujący na kop. „Jerzy", otrzymują dziennie 2 wiadra zdatnej do picia, z pod Klimontowa dowożonej wody. Reszta mieszkańców po wodę do picia musi chodzić do studni pod Klimontow, t. j. przeszło 1 kilometr. Brak wody w studniach powstał podobno wskutek robót podziemnych, prowadzonych w okolicach Dańdówki.

Tak o oświetlenie, jak o wodę mieszkańcy Dańdówki robią starania u różnych władz. Dotychczas jednak starania te pozostają bez skutków.

Fr. Stachura.

Z całej Polski.

Szczegóły nadużyć poborowych w Krakowie.

W związku z nadużyciami poborowemi w krakowskiej Pow. Kom. Uzup., sędzia śledczy mjr. Dr. Zebracki przesłuchał już aresztowanego sierżanta sztabowego Pałasińskiego, oraz drugiego podoficera zawodowego z P. K. U., podejrzanego o współudział w nadużyciach poborowych. Ponadto złożyli u sędziego śledczego zeznania: pułk. Wiśniewski, pułk. Wolff i inni oficerowie, zatrudnieni w biurach P. K. U.

Żandarmerja wojskowa aresztowała w ostatnich dniach kilku żydów w wieku poborowym, którzy na podstawie fałszywych dokumentów wojskowych, uzyskanych w krakowskiej P. K. U., uchylali się do służby wojskowej. Jak słychać, w aferę tę wmieszanych jest kilku miejscowych adwokatów-żydów, którzy mieli pośredniczyć w uzyskaniu dla swoich klijentów fałszych papierów wojskowych. Nadużycia manipulantów poborowych P. K. U. polegały na tem, że przekręcali oni w dokumentach wojskowych datę urodzenia i rok poborowych, oraz wystawiali nielegalne karty zwolnienia i odroczenia służby wojskowej.

Krążą pogłoski, że wyższe władze wojskowe zarządzą rewizję poboru roczników: 1901, 1902 i 1903.

Taksa lekarska we Lwowie.

Województwo lwowskie wspólnie z izbą lekarską załatwiło piekącą sprawę wysokości honorarjów dla lekarzy we Lwowie.

Lekarzy podzielono na trzy stopnie: 1) mieszkających poza Lwowem; 2) mieszkających w mieście i 3) na lekarzy specjalistów. Ordynacja w domu lekarza w godz. ordynacyjnych kosztuje: a) 6 zł., b) 8 zł., c) 12 zł. Następne ordynacje tego samego chorego mają być płacone: a) 4, b) 6 c) 8 zł. Uwzględniono dopłatę za przyjmowanie chorego poza godzinami ordynacyjnemi, wizyty w domu chorego, udział w konsyljach, należytości za świadectwa. W porze nocnej przyznano lekarzom należytość podwójną.

Popierajcie L. O. P. P.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Koszty utrzymania i zarobki robotnicze

w niektórych państwach europejskich.

Francja.

Według danych francuskiej „Statistique Generale", koszty utrzymania wynosiły, w porównaniu z czerwcem 1914 roku (równe 100):

w grudniu 1923 r. 345:
w czerwcu 1924 r. 366;
w grudniu 1924 roku 377.

Ponieważ jednak frank francuski obecny, w porównaniu z frankiem z roku 1914 posiada zaledwie jedną trzecią wartości, okazuje się, że koszty utrzymania we Francji dotychczas jeszcze nie doszły do parytetu przedwojennego i że Francja jest dotychczas najtańszym krajem w świecie.

Zarobki we Francji w końcu grudnia przedstawiały się w sposób następujący:
Za tydzień 48-godzinny:
murarz — 192 franków;
malarz — 156 fr.;
pomocnik murarski 132 fr.;
ślusarz — 168 fr;
odlewacz — 192 fr.;
formiarz — 240 fr.;
tokarz — 238 fr;
pomocnik w przemyśle metalowym — 120 fr.;
tokarz stolarski 228 fr,;
zecer ręczny — 206 fr.;
zecer maszynowy 247 fr.;

Zarobki naogół przekroczyły we Francji parytet przedwojenny i jeżeli po chodzi o zarobki w górnictwie, to doszły one do niebywałej w tej gałęzi przemysłu wysokości.

Niemcy.

Koszty utrzymania w Niemczech wynosiły, biorąc na podstawę koszty utrzymania w latach 1913—1914 (równie 100):
w grudniu 1923 r. — 125;
w czerwcu 1924 r. — 112;
w grudniu 1924 r. — 123.

Ceny najważniejszych artykułów żywnościowych były w grudniu 1924 roku następujące:
Chleb za 1 klg. — 0.37 mk. zł.;
ziemniaki za 1 kg. — 0.95 mk. zł.;
mleko za litr. 0.40 mk. zł.;
masło za klg. 5.20 mk. zł.;
szmalec za klg. 1.96 mk. zł.;
mięso wol. za klg. 2.16 mk. zł.;

Naogół ceny kosztów utrzymania w Niemczech w każdym wypadku przekroczyły parytet przedwojenny, gdyż dzisiejsza złota marka niemiecka równa się w zupełności marce przedwojennej.

Zarobki w Niemczech, licząc za godzinę pracy robotnika wykwalifikowanego, wynosiły w grudniu 1924 roku:
w przemyśle metalowym 0.73 mk. zł.;
w przemyśle włókienn. 0.45 mk. zł.;
w przemyśle skórzanym 0.65 mk. zł.;
w przemyśle drzewnym 0.65 mk. zł.;

Robotnik budowlany zarabia obecnie 0.86 mk. zł. za godzinę, wobec 0,56 mk. zł. na początku roku 1924.

Przy pełnem uruchomieniu przemysłu robotnik wykwalifikowany zarabia od 10 do 20 proc. ponad normę przedwojenną, zaś robotnicy niewykwalifikowani nawet od 10 do 40 procent więcej. Przy wskaźniku drożyźnianym 123 tylko nieliczne kategorje robotników osiągnęły warunki materjalne, równe przedwojennym.

W porównaniu zaś z zarobkami robotników zagranicznych, zarobki w Niemczech należą do najniższych.

Szwajcarja.

Koszty utrzymania w Szwajcarji wynosiły:
czerwiec 1914 r. — 100;
grudzień 1924 r. — 169;
czerwiec 1924 r. — 170;
grudzień 1924 r. — 171.

Temsamem Szwajcarja należy do jednego z najdroższych krajów w świecie.

Zarobki robotnicze naogół podążają za wskaźnikiem kosztów utrzymania i tylko w nielicznych wypadkach wskaźnik zarobkowy przekracza wskaźnik żywnościowy.

Ameryka

Jedyną w swoim rodzaju statystykę zarobków robotniczych przynosi prasa amerykańska na zasadzie wyliczeń pewnego koncernu przemysłowego, który w kilku krajach europejskich posiada swoje oddziały i zakłady przemysłowe. Nazwy tego koncernu jednak prasa nie podaje, ani też nie podaje, o jaką gałąź przemysłu chodzi.

W statystyce tej uwzględniono zarobki jednej i tej samej kategorji robotników, wytwarzających jednakowe produkty, biorąc za podstawę zarobki, płacone w listopadzie 1924 roku, przeliczone podług kursu dnia na dolary.

Koncern amerykański płacił temu robotnikowi za identyczną pracę:
we Włoszech 0.96 dolara;
w Belgji 1.14 dol.;
we Francji 1.24 dol.;
w Niemczech 1.55 dol.;
w Anglji 2.28 dol.;
w Stanach Ziednoczonych 5.60 dolara.

Statystyka ta, o ile zgodne jest z rzeczywistością, obala wszystkie rozpowszechniane nawet u nas twierdzenia, że Ameryka produkuje najtaniej. Jeżeli mimo to centrale zakładów przemysłowych znajdujące się w Ameryce, mogą konkurować ze swymi oddziałami europejskimi, a nawet lepiej niż te ostatnie zarabiać, to nietylko dzięki pojemności wewnętrznego rynku amerykańskiego i ochronie celnej, ale głównie dzęki skończenie doskonałej organizacji technicznej i rekordowej wydajności pracy robotnika amerykańskiego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 lutego.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24.84
Paryż — 27.78
Szwajcarja — 100,12½
Włochy 21,51½
Praga — 15,36
Wiedeń — 7,31
Belgja —
Holandja — 209,35
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,00.
Pożyczka dolarowa — 3.80
Pożyczka kolejowa — 9,00.

Z przeszłości Zagłębia.

I.

Historja Sosnowca sięga roku 1667. Jest ona, co do daty, ścisłą. Bo w owym roku ziemie przyszłego Sosnowca, wraz z okolicznemi posiadłościami, z rozkazu króla, zostały wyłączone z klucza siewierskiego i ofiarowane po wsze czasy Janowi Zawichotskiemu, dzielnemu kawalerowi z pod chorągwi Czarneckiego, za zasługi wojenne, położone w glorji Rzeczypospolitej.

Ziemia ta, położona w obrębie dwóch rzek: z zachodniej strony — Siewierki (Czarna Przemsza), a ze wschodniej—Rdzawicy (Biała Przemsza), porosła była gęstym drzewem sosny i dębu, nieprzebyta z powodu bujnej flory nizinnej i obfitowała w liczną zwierzynę. Do puszczy tej ściągała w wolnych chwilach szlachta na polowania z pobliskiego zamku będzińskiego, gdzie kwaterowała. O wyprawach myśliwskich w te strony wspomina w pamiętnikach, uczony, Andrzej Laskarys, który w świcie Kazimierza Wielkiego, w 1365 r., bierze udział w wielkiem polowaniu w lasach „uwidlonych w dwie rzeki: Siewierkę i Rdzawicę".

O przepychu tych wypraw, o obfitości ubitego zwierza, możemy mieć doskonały pogląd z bogactwa tego zakątka przed wiekami, gdy po skończonym polowaniu, wśród okrzyków na cześć króla, bicia z samopałów, huku bębnów, dźwięku surm i rogów, odjeżdżano z łupem, złożonym na 30 podwodach.

Dzieje to dawne. Czasy zaś, kiedy puszcza przechodzi w lenno Zawichotskiego, i historja kreśli już jej dzieje, przypadają za krótkich, niefortunnych rządów zniewieściałego króla, Michała Wiśniowieckiego.

Po śmierci ukochanego wodza Czarneckiego, znękany i sterany długoletnią żołnierką Zawichotski, przyjmuje dar królewski, wraz z odręcznym pismem, i w promieniu dwuch kilometrów na południe od Będzina, wśród boru sosnowego i dębiny, buduje skromną rezydencję, w postaci klasztornego zamku, otaczając go, na miejsce wykarczowanych sosen, szlachetnymi drzewami, na wzór włoskich i angielskich parków. Budowę zamku ukończono w 1671 roku. Forma architektoniczna pierwotnej budowli niejest taką, jaką dzisiaj widzimy. Architektura i stylowość budownictwa zamku, stała na wysokim poziomie artystycznym, zgodna z ówczesnym prądem zdobniczym, płynącym ze szkół włoskich i lombardzkich. Misterność wewnętrznej budowy w kombinacjach wiązanych cegieł tworzących wspaniałe archiwolta i wagary, oraz maleńkie kolumienki, ukryte w połowie w grubych murach, harmonizowały składnie całość, znosząc się zgodnie w linji. Najważniejszym szczegółem zamku, był mały portal, przeznaczony na kaplicę, którego sklepienie zarzucone było w obwodzie kątowym sztucznie wiązanemi rzucikami, rozetami i pełne roślinnych splotów. W takim stanie zamek przetrwał do roku 1703, do olbrzymiego pożaru, który spopielił bogactwo sztuki.

Przechodząc do dziejowego życia zamku, to obraz ówczesnych i późniejszych znakomitości, co przesunęły się w tych murach, należy zanotować krewki incydent, pomiędzy synem Zawichotskiego — Aleksandrem, a młodym Krzysztofem, synem kanclerza wojsk litewskich. Przyczyną sporu była uchwała z burzliwego sejmu w 1673 roku („Consilium bellicum"), kiedy Jan Sobieski, jeszcze jako hetman, po pierwszych zwycięstwach, wyjednał u posłów uchwałę podnoszącą liczbę wojska do 60 000.

Uchwała podzieliła szlachtę na dwa obozy. Dzięki różnicom w zapatrywaniach, w przekonaniach między Zawichotskim z Krzysztofem przyszło do tajemniczego pojedynku na kopje, którymi, jako przyszli pancerni husarze, uprawiali szermierkę. Pojedynek uwieńczony został porażką Krzysztofa i całoroczną kuracją. Jedyny to wypadek krwawy, jaki rozegrał się w zamku. Po haniebnym traktacie buczackiem i po klęsce Rzplitej nad Dniestrem, gdy potęga turecka jęła zagrażać Europie, Sobieski szybko przygotował kampanję przeciw turkom i w drodze na Wiedeń zatrzymał się z wojskiem, dla wypoczynku na zamku będzińskim 20 sierpnia 1687 r.

Młodzi Zawichotscy opuścili zamek, pozostawiając starego Krzysztofa, by 25 sierpnia przyłączyć się do orszaku króla Jana — i traktem śląskim, wiodącym z Będzina w kierunku Śląska Cieszyńskiego, wyruszyli pod Wiedeń. 12 września tegoż roku, przydzieleni do oddziału hr. Stahremberga, zginęli w ataku skrzydłowym. W trzy lata po zwycięstwie (1686) umiera samotnie Jan Zawichotski i zamek przechodzi w ręce krewnych Lubieńskich, którzy są dziedzicami aż do r. 1769.

Hulaszcze i wystawne życie Lubieńskich rujnuje posiadłość i z długów sprzedają zamek Ksaweremu Sosnkowskiemu, wielmożowi i magnatowi o niezmiernej fortunie majątkowej, używającemu tytułu wojewody i posiadającemu w hierarchji rodzinnej zasłużonych przodków.

Od tego magnata okolica okalająca zamek od r. 1772, przejmuje nazwę właściciela, Sosnkowic. Sprzeczne rozumowania niektórych, jakoby Sosnowiec otrzymał nazwę od lasów sosnowych są błędne i pozbawione właściwości, co nam najlepiej podaje tradycja historyczna.

Najważniejszym momentem zamku, o wielkim znaczeniu historycznym dotychczas nikomu nie znanym — to krótki pobyt Tadeusza Kościuszki w murach tegoż, w r. 1775, po przyjeździe z Paryża. Jako inżynier budowy fortyfikacji w randze kapitana, przybywa Kościuszko do rezydencji Sosnkowskich, w zamiarach poślubienia młodziutkiej Maryli, córki Sosnkowskiego. Dumny magnat przerywa jednak idealny związek bezinteresownej miłości ku obustronnemu żalowi i Kościuszko po niesłycznym pobycie opuszcza zamek i ukochaną, — i w lipcu odbija od brzegów Europy, do wywalczających się ludów północnej Ameryki.

Sosnkowski nie otacza zamku pieczołowitością i nie przywraca jego świetności, i na nim kończy się polskie dziedzictwo zamku, który chyli się do upadku od pożaru (1703). (Dok. nast.)

Ze świata.

Miecz i pancerz Joanny D'Arc!

Jeden ze znanych antykwarjuszy, w Londynie kupił w tych dniach na licytacji duży zbiór starych zbroi za ogólną sumę 30 funtów szterlingów. Pomiędzy temi zbrojami znajduje się przód pancerza kobiecego, oraz dziwnie lekki miecz. Obydwa te przedmioty, jak utrzymuje handlarz, należały do Joanny d'Arc.

W roku 1921 sławny zbieracz, Regnier de Bourbon, wystawił w katedrze westminsterskiej miecz i przód pancerza świętej Joanny. Przedmioty te ściągały wówczas do kościoła mnóstwo nabożnych i ciekawych. Dzienniki donosiły w swoim czasie, iż przedmioty te zostały przez właściciela sprzedane do Ameryki za wielką sumę. Jakim sposobem dostały się teraz te pamiątki na licytację w Londynie, nikomu nie jest wiadome. Pomimo, iż londyński dziennik „Star" utrzymuje, iż są to falsyfikaty, specjaliści obstają przy zdaniu, iż przedmioty te są autentyczną zbroją Joanny d'Arc.

Radjoaktywna dziewczyna.

Dziennik londyński „The Observer" podaje wiadomość sensacyjną. W jednej z wiosek w Serbji znajduje się młoda dziewczyna, będąca rzadkim fenomenem natury. Jest obdarzona dziwną własnością radjoaktywną wskutek której nie może nosić ubrania dłużej nad kilka godzin. W ciągu tego krótkiego czasu tkaniny, które ma na sobie, przechodzą proces rozpadania i w końcu zamieniają się w próchno. Ludność okoliczna sądzi, że dziewczyna jest nawiedzona przez złego ducha. Policja już nieraz była zmuszona bronić biedaczkę od napaści gawiedzi. Obecnie niezwykły ten okaz ma być wywieziony do Wiednia dla poddania badaniom łamiących uczonych przyrodników i lekarzy.

Poselstwo schroniskiem szpiega.

Ucieczka szpiega do poselstwa czeskiego. — Wkroczenie żołnierzy węgierskich na miejsce eksterytorialne. — Szpieg czy zwykły zbrodniarz. Krakowskim targiem.

BUDAPESZT, 11 lutego 1925 r.

W hotelu „Royal" w Budapeszcie został niedawno aresztowany pod zarzutem szpiegostwa obywatel czeskosłowacki, 32-letni Józef Hladicz-Dobernig. Podczas śledztwa w sądzie karnym wpłynęło doniesienie, w którem jakiś mieszkający w Budapeszcie obywatel czesko-słowacki oskarżał aresztowanego o sprzeniewierzenie. W sprawie tego sprzeniewierzenia została wyznaczona na dzień 9 b. m. rozprawa główna, na którą sprowadzono Hladicza zakutego w kajdanki pod eskortą, składającą się z jednego żołnierza i jednego podoficera. Po rozprawie, która zakończyła się skazaniem Hladicza, odprowadzono go ponownie do więzienia wojskowego.

Na drodze, prowadzącej do więzienia, niedaleko mostu łańcuchowego znajduje się gmach poselstwa austrjackiego, gdzie też mieści część poselstwa czeskosłowackiego. Bezpośrednio przed wejściem do poselstwa, gdzie stała dość liczna grupa interesantów w sprawie wiz paszportowych, Hladicz odtrącił obu żołnierzy i jednym śmiałym skokiem znalazł się w bramie budynku poselstwa, a więc na terytorjum eksterytorjalnem.

Obaj żołnierze wpadli do poselstwa za Hladiczem, który jednak wbiegł na pierwsze piętro i wpadł do jednego z pokojów, gdzie prosił o pomoc. W tej chwili weszli obaj żołnierze i chcieli go ponownie ująć. Urzędnicy poselstwa wystąpili jednak bardzo stanowczo, a gdy żołnierze nadstawili bagnety, jeden z urzędników wyciągnął z szuflady biurka rewolwer. Położenie było bardzo krytyczne. Załagodził je dopiero policjant, który zjawił się w poselstwie i wytłumaczył żołnierzom, że gmach poselstwa jest obcem terytorjum, że wobec tego nie są uprawnieni domagać się wydania więźnia. Józef Hladicz, któremu zdjęto kajdany, znajduje się narazie w bezpiecznem ukryciu, gdyż w poselstwie nie może być aresztowany. W południe zjawili się przed poselstwem dwaj żołnierze i czekali na więźnia. Tymczasem poselstwo oświadczyło, że go nie wyda.

Z urzędowej strony węgierskiej oświadczają, że chodzi tu o pospolitego zbrodniarza, który w październiku roku 19 4 został skazany prawomocnie na ośm miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie. Zdaniem urzędowych kół węgierskich, pojęcie eksterytorjalności rozciąga się jedynie na urzędników poselstwa, które nie może być azylem dla zbrodniarzy. Rząd węgierski będzie się w drodze dyplomatycznej domagał wydania więźnia. Z drugiej strony znów donoszą, że Hladicz znajdował się w więzieniu wojskowem, jako silnie podejrzany o szpiegostwo oraz że właśnie z powołaniem się na postępowanie karne z powodu szpiegostwa domagał się ochrony.

Do wtorku sprawa nie była załatwiona. Przed gmachem poselstwa austrjackiego, w którem się mieszczą dwa wydziały poselstwa czeskosłowackiego, krążą patrole wojskowe, aby Hladicza aresztować w chwili kiedy będzie opuszczał budynek.

Narazie są w toku rokowania dyplomatyczne. Poselstwo czesko-słowackie oświadcza, że nie wyda Hladicza, gdyż jest on politycznym przestępcą, co wynika choćby z tego, że do więzienia odprowadzała go straż wojskowa.

Rząd węgierski zaproponował poselstwu czesko-słowackiemu wydanie aresztowanego swego czasu w Czechosłowacji obywatela węgierskiego, podejrzanego o szpiegostwo, wzamian za co oświadcza gotowość nie robienia trudności w wywiezieniu Hladicza w Węgier. Zdaje się, że na tej postawie dojdzie do porozumienia.

NADESŁANE.

Oświadczenie d-ra Witmana.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na skutek notatki, umieszczonej w „Iskrze" z dnia 10 lutego b. r. pod tyt. „Skutki wyroku sądowego" proszę uprzejmie Szan. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie sprostowania, iż nie odmówiłem udzielenia pomocy dziecku Mańkowej, jak to było napisane, lecz przeciwnie udzieliłem pomocy jej dziecku (co było stwierdzone na rozprawie sądowej), które zostało na skutek mego zabiegu uratowane od śmierci, a od matki jego przyjąłem takie honorarjum jakie mi zechciała ofiarować, mimo, że ją stać było na większe.

Stwierdzone było na rozprawie sądowej również i to, że matka chorego dziecka była tak zadowolona z mej pomocy, iż wychodząc powiedziała, że jak jej dziecko wyzdrowieje, to przyjdzie mi jeszcze podziękować.

Z poważaniem

Dr. Ludwik Witman.

SKAZANIEC.

ROMANS.

56

Obiegając spiesznie, trafił na rozmaite gatunki gruntu i nie jednakiej wegetacji. W jednem miejscu spostrzegł gęste zarośla, ale nie starał się przedrzeć przez nie, obszedł dookoła, a gdy zwrócił się w kierunku wschodnim, wszedł przypadkiem na pochyłość, pokrytą bujną zielenią, zniżającą się właśnie środkiem ku zatoce, do której zawinęli. Środkiem płynęła rzeka, uchodząca z gór szybko do morza; aż nad tę rzekę zaszedł Hazel i zatrzymał się tu u załomu nagłego, przy którym rosły cztery grube, pniakowate drzewa, formując prawie czworokąt.

Miejsce to przeznaczył Hazel w myśli na tymczasowe schronienie dla Heleny. Jedna z palm podmyta nagłemi prądami rzeki, leżała na poprzek powalona i tworzyła naturalną kładkę.

Hazel zanurzył w wodę beczułkę, z której dno wytrącił i przekonał się, że woda była czysta i zimna. Podążył więc z biegiem rzeki i zaszedł na miejsce, gdzie wylądowali i począł opowiadać Welchowi o odkrytych swoich.

Przybywszy, ujrzał zdziwiony na nodze ranionego marynarza, jakiegoś osobliwego gatunku gołębia, mieniącego się wszystkiemi barwami tęczy, o niebieskiej szyjce. Ptak nie strwożył się bynajmniej przybyciem nowej postaci, ale podleciawszy, uderzył skrzydłami w twarz pana Hazla i usiadł na beczułce napełnionej świeżą wodą, by się jej napić.

— Patrz no pan — panie Welch! — zawołał Hazel zdumiony.

— Widzę panie — odparł Welch — i myślę sobie, że te biedne stworzenia nie wiedzą, co począć z nami.

Mowa ludzka przejmowała ptaszę obawą, frunął nagle i gołąb, usiadł nieopodal na drzewie.

Hazel zwrócił teraz uwagę Welcha, że mają do spełnienia smutny obowiązek i ceremonję.

— Masz pan słuszność — odparł Welch — a dobrze pan zrobiłeś nie spierając się ze mną. Biedny Samuel.

— Wyszukałem bardzo odpowiednie miejsce na wieczny spoczynek dla naszego przyjaciela — rzekł Hazel. Ale gdzież to jest miss Rolletson?

— Niedaleko stąd, a dopiero co odeszła, ta poczciwa dusza. Oto patrz pan przyniosła mi orzech kokosowy i poklepawszy po ramieniu, pobiegła znowu.

Co rzekłszy, podążył za panem Hazlem do łodzi, którą skierowali pomiędzy skaliste urwiska. Łatwo się tam dostali, bo był właśnie przypływ.

Przybywszy pod sklepienie olbrzymiej pieczary, wykopali u krańca jej grób dla zmarłego Coopera. Trudniej było przenieść zwłoki z łodzi na ziemię, bo Welch nie był w stanie pomagać. Hazel więc sam radził, jak mógł. Dobył deski ze statku, zsunął na nią zwłoki Coopera i zaciągnął ciężar aż do grobu. Tu odpocząwszy, kazał stanąć Welchowi w głowie, sam zaś stanął u nóg i odkrywszy głowę, zaczął z pamięci odmawiać modlitwy za zmarłych.

A nie było to wypowiedzenie oschłe, nie była to forma bez treści, przeciwnie, każde słowo wymawiał z uczuciem. Dziwne wypadki, chwila obecna, położenie, wszystko to nastrajało go uroczyście i podnosiło ducha. Niebawem do głosów męskich, domieszał się srebrny głos kobiety. Była to Helena Rolletson! Patrzała z dala na czynności swych towarzyszów podróży, i gdy ci stanęli już nad grobem gotowym, i ona podążyła w tę stronę. Po każdej modlitwie odzywało się z ust jej: amen. Po skończonej ceremonji przystąpiła Helena do zwłok i podając pełen fartuszek wonnych liści kory z drzew, odezwała się do Welcha:

— Proszę was, przykryjcie tem biedne te zwłoki. Człowiek ten uratował nam życie, kładąc własne za nasze. A jego ostatnie słowa były śpiewem, przepełnionego miłością serca.

Co rzekłszy, odwróciła się Helena i otarła łzę, spływającą po zbladłych policzkach.

Hazel błogosławił w duszy myśli tej, która urodzić się mogła tylko w głowie kobiety, wziął uzbierane zioła, liście i korę i wspólnie z Welchem przykrył tem zwłoki majtka, a po chwili wznosiła się niewielka mogiła, zrobiona z kamieni, muszli i ziemi.

Skończywszy tę czynność, począł rozmyślać, Hazel, jakimby sposobem i z czego zrobić, schronienie dla majtka i słabej, delikatnej kobiety, których zrządzeniem okoliczności stał się jedynym opiekunem i podporą. Prosił zatem Helenę, by zechciała udać się ponad brzeg rzeki aż do miejsca, gdzie trafi na cztery olbrzymie palmy, a on sam z Welchem uda się tam na łodzi przez zatokę. Udało mu się skierować łódź w łożysko rzeki i wciągnąć ją za pomocą bosaka aż w pobliżu umówionego miejsca, w odległości może czterdziestu łokci od palm tworzących czworobok naturalny. Z wielkiem wysiłkiem udało mu się nakoniec wciągnąć statek w wyżłobienie u jednego z brzegów, gdzie zapuścił kotwicę i umocował łódź. Załatwiwszy się z tem, wyszli obydwaj z Welchem na ląd, a Hazel zbliżywszy się do Heleny, zagadnął:

— Pomiędzy temi drzewami urządzimy dom dla pani. Nieprawdaż, że położenie cudowne?

— Tak, miejsce to w istocie czarujące — odparła Helena — ale nie widzę tu nigdzie domu.

— Ale widzi pani szkielet domu.

(C. d. n.)

ZWIĄZEK DROBNYCH KUPCÓW CHRZEŚCIJAN w SOSNOWCU

„SPÓŁDZIELNIA“

zawiadamia swych członków, że w dniu 15 go lutego 1925 roku o godzinie 2-ej po południu w sali TROCADERO przy teatrze odbędzie się

ZWYCZAJNE

Walne Roczne Zgromadzenie

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Zgromadzenia
3) Sprawozdanie władz „Spółdzielni“.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1924
5) Podział zysków z roku 1924.
6) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków w pierwszym terminie, zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia i w tym lokalu o godzinie 3-ej po południu, bez względu na ilość obecnych

Wejście na salę za okazaniem książeczki udziałowej, członkowie, którzy nie mają pełnych udziałów a życzących sobie mieć prawo głosu na zebraniu, mogą udziały dopełnić, w kasie Spółdzielni, gdzie otrzymają książeczki udziałowe.

Bilans jest do przejrzenia w biurze Związku w godz urzędowania

Wolne wnioski winny być zgłoszone na piśmie najpóźniej na trzy dni przed Ogólnem Zgromadzeniem

1035 ZARZĄD.

Zarząd Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej,

ulica Kościuszki nr 12,

zawiadamia członków, że w niedzielę, d. 15 b. m. odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie

w pierwszym terminie o g. 10, w drugim o g. 11

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Komisji.
2) Pełnomocnictwa Zarządowi.

O czem zawiadamia swych członków

1031 ZARZĄD.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

WEZWANIE.

Pana, który przed trzema miesiącami zadatkował szafkę i garniturek gabinetowy, proszę o łaskawe odebranie takowego najpóźniej do dnia 20-go b. m., inaczej uważać będę tranzakcję za niebyłą, zadatek zaś w ilości 100 zł. zostawiam do zwrotu.

B. Błotniewski.

Centralny skład mebli nowych i używanych w Sosnowcu.

Z dniem 20 lutego 1925 r. o godzinie 8 wiecz.

ROZPOCZYNAM w sali przy ulicy Piłsudskiego Nr. 3 **LEKCJE TAŃCÓW** najmodniejszych i narodowych,

Zapisy i informacje przyjmuje przed rozpoczęciem lekcji od godziny 6 do godz. 8 wieczorem, codziennie w sali Piłsudskiego 3.

NAJNOWSZE TAŃCE „BLUS“ i „HUPU HUPU“ i „Blanka szimi“.

1059-2 Prof. K. WRZESZCZ.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu, podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z firmy Jakób Adler i Syn odbędzie się licytacja publiczna dnia 16 lutego 1925 r. od godziny 11 rano przy ul. Targowej Nr. 8 w magazynach S. Brandesa dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanych, a składających się z artykułów spożywczych i kolonjalnych, oszacowanych na 1977 zł.

Sosnowiec, dnia 13 lutego 1925 r.

Sekwestrator J. Kosmala.

R. B. ROGULSKI cechowy mistrz zduński

w Sosnowcu, ulica Nowa Nr. 10

wykonywa wszelkie roboty zduńskie (kaflarskie) z własnych i powierzonych materjałów, jak: budowa nowych i przebudowa starych pieców pokojowych i kuchennych różnych ulepszonych systemów, wykładanie ścian — — — — kaflami, płytkami i t. p. — — — —

Wykonanie solidne! 900-1 Ceny przystępne!

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 10-go lutego 1925 roku, Z 146/25 postanowił: ogłosić upadłość firmy „Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe Inż. Teodor Chrzanowski i Co. Sp. z ogr. odp. Sosnowiec“, oznaczając datę otwarcia upadłości na 1-go grudnia 1824 roku. Sędzia — komisarzem zamianować sędziego Jana Jabłońskiego, kuratorem mianować Inż. Andrzeja Woźniaka, zam. w Sosnowcu, przy ul. Aleja, dom własny, — nakazać opieczętowanie majątku ruchomego i dokumentów upadłej firmy. Sędzia Komisarz wyznaczył ogólne zebranie wierzycieli pomienionej firmy na dzień 23-go lutego 1925 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu w pokoju Nr. 11, celem dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

1032 Kurator Masy upadłości S. Woźniak.

Firma słynna na Sosnowiec.
Zna ją kupiec, przemysłowiec,
Bo wesoło czas tam zmyka,
Gdy człek ciastka różne łyka,
Kawą dobrą popijając,
Ney'a w duszy wychwalając.
Więc zagadka rozwiązana:
Chodź wieczorem tam i zrana!

Cukiernia ROMANA NEY'A

Tel. 5-10. SOSNOWIEC, ul. Kościelna Nr.1. Tel.5-10.

Poleca znane ze swej dobroci pączki, chrust oraz wszelkie wyroby cukiernicze własnej wytwórni.

Przyjmuje zamówienia, w zakres cukiernictwa wchodzące.

Na składzie duży wybór cukrów, czekolad i herbatników.

Przyjmuje się zamówienia na zabawy karnawałowe

Do sprzedania. Do sprzedania.

Fabryka elektryczna wód owocowo-gazowych

z nowoczesnem urządzeniem hygjenicznem z zabudowaniami własnemi, na parterze 5 ubikacji i sala pod fabrykę, lokal ten nadaje się pod każdy interes, mianowicie na biuro na warsztat mechaniczny i nawet na szkolę I-sze piętro 6 ubikacji, na II-gim piętrze 2 pokoje instalacja elektryczna we wszystkich ubikacjach, wozówka stajnia na 6 koni, nad stajnią i wozówka-szopa na siano z elektrycznem oświetleniem.

Budynek podług nowoczesnej konstrukcji, inwentarz żywy i martwy w razie kupna 12 ubikacji może być wolnych.

Wiadomość u właściciela: Sosnowiec-Pogoń, ul. Zgoda nr. 5.

Kino „SFINKS“ Kino „SFINKS“

Od poniedziałku 9-go do niedzieli 15-go lutego 1925 r. włącznie

Pierwszy raz w Sosnowcu. Pierwszy raz w Sosnowcu.

GWIAZDA STOLICY **K. NIEWIAROWSKA**

wystąpi w dramacie erotycznym w 8 miu częściach p. t.

„Kiedy kobieta zdradza męża“

W obrazie tym występują najwybitniejsze siły artystyczne

z **J. WĘGRZYNEM** NA CZELE.

Obraz powyższy demonstrowany był w kinie „APOLLO“ w Warszawie przez 4 tygodnie z szalonem powodzeniem.

Firma inż. L. i M. Rudowscy w Sosnowcu poszukuje

RUTYNOWANEJ STENOTYPISTKI

z dokładną znajomością języka niemieckiego i stenografji polskiej.

Praktyka biurowa konieczna.

Zgłoszenia piśmienne należy nadsyłać do biura firmy, ul. 3-go Maja 13.

1017-1

Żółciowe kamienie i obstrukcje można wyleczyć w krótkim czasie przez ziółka

„SANTURIN“

Do otrzymania przez zakłady chemiczne „SANTURIN“ w Mysłowicach.

Wysyłka 3-ch paczek zł. 5

677-3

OGŁOSZENIE.

P. J. Rajchman, zamieszkały w Sosnowcu, wypuścił w obieg weksle na przeszło 2,000 zł. na wystawienie J. B. Schmidt. Niniejszym stwierdzam, że podpis na tych wekslach jest sfałszowany.

J. B. Schmidt.

Sosnowiec Kuźnica 9.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania maszyna parowa, lokomotywa na kołach nowa Szopienice, Stary Dwór Kapusta 1011-1

Suknia balowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: sklep W-go Molickiego, Sosnowiec, ul. 3-go Maja. 1025 1

Do sprzedania dom, 3 i pół morgi gruntu, martwy i żywy inwentarz, sklep rzeźniczy z warsztatem i mieszkaniem, na dogodnych warunkach Milowice, Bryniczna nr. 1, Józef Pilarski. 1014-2

Okazyjnie do sprzedania rowery damskie i męskie. Sosnowiec, Smolna 14. 1026-2

Doniczki do kwiatów nadeszły. Sosnowiec, Kościelna 4. Paweł Pałuś 1035-2

Skrzynie próżne do sprzedania, oraz sklep do wynajęcia Smolna 13, 1039-2

Krowa na ocieleniu do sprzedania. Sosnowiec, Pańska 45. Wiadomość u gospodarza. 1037-3

Drzewka owocowe, gatunek wyborowy, akacje z koronami do sprzedania. Małachowskiego 28. 1042

Posady i prace.
Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Osoba młoda, inteligentna, z ukończonem gimnazjum, dłuższą praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek pracy w handlu lub przemyśle. Referencje poważne. Wymagania skromne. „Iskra“ pod „Rachunkowość“. 925-1

Inżynier z kilkuletnią praktyką biurową, warsztatową i handlową w kraju i zagranicą, władający niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr. 20 1055-3

Lokale.
8 groszy za wyraz

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia zaraz. Oferty do „Iskry“ sub „Umeblowany“. 972 2

MIESZKANIE z 3—4 pokoi potrzebne; może być na krańcach miasta. Komorne przedwojenne za rok z góry. Oferty w adm. „Iskry“ dla „W. M.“ 1013

Pokój umeblowany, osobne wejście, światło, odstąpię. Oferty „Iskra“ Sosnowiec „B.“ 1045

Pokój z kuchnią do wynajęcia z umeblowaniem lub bez. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 1062-2

Pianista-wirtuoz poszukuje w Będzinie pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez, z fortepianem lub bez tegoż. Zgłoszenia przyjmuje Biuro P. Oppenheima w Sosnowcu, 3 Maja 69. 1064-3

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 778-90

CIEKAWE! Przyślij datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy, otrzymasz sekret powodzenia i kalendarz. Adres: Mistrz nauk tajemnych, Warszawa, Bednarska 17. 900 3

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl“ biuro redakcyjno-informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6, m. 4. 926-4

Poszukuję spólnika do dwóch gałęźnego dobrze prosperującego interesu, ewentualnie pożyczki hipotecznej Nr. 1, wysokości 10 tysięcy złotych. Wiadomość w kiosku na stacji Kazimierz, powiatu Będzińskiego. 1019-1

Panią, w czarnej fokowej czapce, w żałobie, jadącą do Sosnowca dnia 10 lutego r. b. między godziną 1 a 2 po południu, pociągiem dęblińskim, w przedziale 2-ej klasy i wracającą z Sosnowca w stronę Dąbrowy, pociągiem 4 m. 15 również 2-ą klasą, o podanie adresu prosi młodzieniec, który wsiadł w Będzinie do tego samego przedziału, siedząc vis a vis, wysiadł w Sosnowcu. Wracając do Będzina, spotkał tą samą panią w przedziale 2 klasy, która zdjęła z siebie palto, wieszając go przy oknie. Adres proszę podać tą samą drogą lub przysłać list do adm. „Iskry“ w Sosnowcu, pod „Tadeusz“. 1028-2

Szyby do okien posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty, w zakres szklarstwa wchodzące. Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, ulica Potockiego Nr. 13. 1029-4

Złocenie, srebrzenie, miedziowanie, niklowanie, oksydowanie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa: Fabryka Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Piłsudskiego—Przejazd 3. Telef. 5-46. 1033-5

Określam charakter, zalety, wady, potrzebne pismo zainteresowanej osoby, data urodzenia, dołączyć znaczki pocztowe lub złoty. Grafolog Kościelniak, Dąbrowa Górnicza, Dębniki 66. 1049-3

Samochód ciężarowy do wynajęcia na mniejsze i większe tury. Postój Sosnowiec na stacji towarowej od godz 9 rano do g. 6 wiecz. 1040

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Unieważnia się zagubiony dowód osobisty, wydany na imię Zofji Cieślik, wieś Sikorka, gm. Rabsztyn, wyd przez Starostwo w Olkuszu w roku 1923 za Nr. 146 990-1

Skradziono portfel, zawierający dowód osobisty, książkę kasy chorych, dekret urzędniczy, wydane na Jana Górskiego o których zwrot proszę. 993-1

Nowocinowi Józefowi skradziono portfel, zawierający odroczenie wojskowe, wydane przez P K U Sosnowiec. 996-1

Furgał Adam zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 1001-1

Urbańczyk Jan zgubił kartę zwolnienia wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 1006-2

Herszel Zylberberg zgubił portfel, zawierający paszport zagraniczny, wyd. przez starostwo Będzin, i weksel wystawiony przez J. Wiśniaka w Łodzi na 195zł., płatny 13/III-25 na zlecenie D. Koń i M. Rajzman, żyrowany przez I. L. Zybelberg i J. Orbach, książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec i fotografje. Łaskawy znalazca odda do H. Zylberberg, Sosnowiec, Małachowskiego 20. 1008

Staroń Wojciech zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Miechów. 1012-2

Gamon Tomasz, Będzin, zgubił tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez 25 pułk artylerji polowej w Kaliszu. 1064-3

Wiś Wojciech zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Dąbrowie 1061-3

Woźniak Henryk zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Samokleski, ziemi Lubelskiej, pow. Lubartowskiego i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa. 1048-3

Kotliński Bolesław zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop „Paryż“. 1050-3

Konstanty Ćwierk zgubił książkę kasy chorych. Zwrócić do redakcji „Iskry“. 1036-3

Mordce Glejcer skradziono w Warszawie dowód osobisty, wydany przez star. Będzin i kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1041-3

Żurek Józef zgubił książkę kasy chorych. 1044